HARCERSTWO

Rok V Nr. 3

ROK V Nr. 3

HARCERSTWO

Organ
Naczelnictwa Związku
Harcerstwa Polskiego

MAJ – CZERWIEC

WARSZAWA – 1938

Zakłady Graficzne St. Skierkowski i S-ka, Sp. z o. o., Warszawa, Hoża 55, tel. 722-05:

U podstaw harcerskiego światopoglądu

W dniu 1 maja b. r. odbyły się w Buczu i w Górkach Wielkich odprawy Komendantek i Komendantów oraz członków Komend Chorągwi. Uczestnicy obu odpraw zebrali się w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich w celu omówienia zagadnienia: „Harcerstwo na tle prądów ideowych nurtujących współczesną młodzież".

Na zebraniu tym Przewodniczący Z. H. P. Dr. Michał Grażyński wygłosił następujące przemówienie.

Druhny i Druhowie!

Zwołując dzisiejsze zebranie miałem na oku dwa cele, a mianowicie: z jednej strony chciałem spotkać się z instruktorkami i instruktorami Związku, wysłuchać ich sprawozdań i opinii na postawiony im w zagajeniu temat, a z drugiej ustalić te wytyczne, które mają być dla naszej organizacji jakby kierunkową busolą w najważniejszych zagadnieniach, dyskutowanych nieraz namiętnie.

Jest rzeczą oczywistą, że Związek Harcerstwa nie jest żadnym sztucznym tworem, oderwanym od całokształtu życia polskiego; nie jesteśmy organizacją schowaną pod izolacyjny klosz, chroniący nas od przeciągających burz, czy prądów ideologicznych nurtujących w społeczeństwie. Przeciwnie! Będąc organizają żywotną i mającą aspiracje twórczego działania, musimy utrzymać ścisłą łączność z życiem. Za takim stanowiskiem przemawia i własne nasze doświadczenie organizacyjne, zaczerpnięte z 20-stokilkuletniej pracy. Przecież z pewną dumą powołujemy się na fakt, że harcerstwo doskonale wypełniło swą rolę w okresie walk o niepodległość, rolę uznaną przez specjalny rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego z 1921 r. Mogło się to stać tylko dzięki temu, że ówczesne harcerstwo potrafiło w sposób doskonały zespolić całą swą pracę ideową z naczelną i najważniejszą ideą tych czasów, a mianowicie z ideą walki zbrojnej o niepodległość. Jeżeli Związek nasz i w dzisiejszych czasach chce zachować pełną swą żywotność i wpływać zdecydowanie na kształtowanie się życia polskiego, to nie może być instytucją, rozważają-

cą pewne teoretyczne zasady, ale musi w sposób czynny ustosunkować się do tych najważniejszych zagadnień, które dotyczą istoty bytu narodowego i państwowego, a których rozwiązania domaga się współczesna rzeczywistość Polski.

W moich przemówieniach, wygłoszonych na Walnych Zjazdach i Zebraniach Rady Naczelnej, niejednokrotnie wypowiadałem się w sprawach natury zasadniczej. Dzisiaj, wyzyskując sposobność spotkania się z gronem instruktorskim, chciałbym w pewnym sensie podsumować wypowiedziane przeze mnie poglądy i ustalić tych kilka zagadnień, które w harcerskim ruchu ideowym muszą być bardzo jasno postawione.

MUSIMY STAĆ NA GRUNCIE WŁASNEGO ŚWIATOPOGLĄDU

Przeżywamy czasy dziwnie niespokojne. Czas, w którym Polska ma własnym mądrym wysiłkiem stworzyć realną siłę, dającą jej odpowiednią pozycję w świecie i zabezpieczającą jej niepodległość, charakteryzuje niepokój w zakresie stosunków politycznych, walki grup społecznych i narodowych, oraz ścieranie się światopoglądów. Jest to pewien moment nowy, który komplikuje bardzo nasze położenie. Kraj nasz znajduje się nie tylko między dwoma potężnymi systemami politycznymi o bardzo wielkim potencjale militarnym, ale równocześnie między dwoma silnymi ośrodkami światopoglądowymi, które mają dążności zaborcze. Wiemy o tym dobrze, że wpływ tych światopoglądów znajduje swój wyraz i w polskim życiu. Gdybyśmy próbowali śledzić go tylko na odcinku metod, form organizacyjnych i programów naszych związków młodzieżowych, to zobaczylibyśmy pewne odblaski zarówno wpływów zachodnich, jak i wschodnich. Jest rzeczą niezmiernej doniosłości, aby Związek Harcerstwa Polskiego, który jest nietylko systemem wychowawczym i organizacją młodzieżową, ale i ruchem ideowym, miał w tym wypadku jasne i nieulegające wątpliwości stanowisko. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli chodzi o podstawowe zasady światopoglądowe, to nie możemy stanąć ani na gruncie naszego wchodniego ani zachodniego sąsiada. Musimy stać mocno na gruncie własnego światopoglądu, wyprowadzonego z naszej przeszłości, łączącego się z istotą naszego bytu narodowego i wyodrębniającego nas całkowicie od tych prądów ideowych, które płyną ze wschodu i z najbliższego zachodu.

U podstaw całej naszej pracy wychowawczej i harcerskiego ruchu ideowego, leżą z jednej strony odwieczne normy etyki chrześcijańskiej, z drugiej — zawsze żywotne i twórcze elementy polskiej ideologii narodowo - państwowej. One tworzą i będą tworzyć na przyszłość niezmienny i podstawowy punkt całej naszej działalności.

Takie zajmując stanowisko w sprawach najbardziej zasadniczych, chciałbym dzisiaj wskazać na pewne zagadnienia konkretne. Jakkolwiek sprawozdania wygłoszone przez Druhny i Druhów, nosiły charakter bar-

dzo ogólny, to jednak widać z nich, że podejmowane są tu i ówdzie próby przeszczepienia na teren naszej organizacji pewnych prądów ideowych, sprzecznych z zasadniczymi założeniami naszego Związku. Nie może być zresztą inaczej. Organizacja nasza działa w społeczeństwie. Nie chcemy jej odciąć murem chińskim od tego wszystkiego, co niesie życie. Atmosfera rodzinna, kierunki nadawane szkole, dyskusje i spory toczące się na arenie życia publicznego nie pozostają bez wpływu na wewnętrzną sytuację organizacyj młodzieżowych. Ponieważ zaś nurt życia bije w tej chwili bardzo gwałtownym pulsem, wpływy takie nabierają na znaczeniu i muszą być wzięte pod uwagę przez kierowników pracy. Chodzi o to, aby — tak jak to już zaznaczyłem — utrzymać bardzo ścisły związek ze współczesnym życiem polskim, a równocześnie utrzymać czystość naszych ideałów harcerskich w służbie dla Ojczyzny. Nie wolno się w tym wypadku poddawać sugestii takich poglądów, które nie zgadzają się z podstawowymi zasadami naszego ruchu. Trzeba w takich wypadkach zajmować zdecydowane stanowisko. Aby to było możliwe, musi Związek nasz mieć jednolity i ustalony pogląd na te zagadnienia, które mają wielką wagę, a równocześnie są przedmiotem zaciekłej nieraz dyskusji. Poruszę je kolejno.

NASZ UDZIAŁ W SKAUTINGU ŚWIATOWYM OPIERA SIĘ NA ZASADZIE DOBREJ SŁUŻBY OJCZYŹNIE

Spotykamy się nieraz z krytyką naszych prac. Niekiedy krytyka ta wychodzi od ludzi, którzy należeli do naszego Związku, a którzy od niego bardzo daleko odeszli. Pierwszym takim zarzutem, który się niekiedy formułuje pod adresem Związku Harcerstwa Polskiego, jest zarzut, jakoby organizacja nasza nie mogła kształtować życia wewnętrznego pod kątem widzenia czystych ideałów narodowych i państwowych, a to ze względu na swą przynależność do skautingu światowego. Jest to oczywiście zarzut, nie wytrzymujący najlżejszej krytyki, niemniej jednak trzeba go zdecydowanie odpierać ze względu na osad, jaki może pozostawić w mało krytycznych umysłach nawet ludzi dobrej woli. Mamy to głębokie przeświadczenie, że robota jaką na odcinku międzynarodowym spełniamy jest dobrą służbą Ojczyźnie. Muszę tu przypomnieć genezę ruchu harcerskiego i pewne tradycje naszej organizacji. Kiedy 27 lat temu powoływano do życia w Polsce ruch harcerski, przyjęto genialną koncepcję wychowawczą Baden-Powella. Nie przeszkodziło to jednak w niczym temu faktowi, że harcerstwo całą swą pracę związało jak najściślej z ideą walki zbrojnej o niepodległość. Co więcej, Harcerstwo spełniło wtedy doskonale swój obowiązek, o czym świadczy zarówno nasz udział w tajnych organizacjach wojskowych, jak i ilość harcerzy poległych na polu walki.

Jeżeli chodzi o zagadnienie naszego stosunku do skautingu światowego-

wego, to rola nasza określona tam jest w sposób zupełnie jasny. Weszliśmy na ten odcinek już w momencie tworzenia się naszej organizacji. Uzyskaliśmy tam znakomitą pozycję, z której wcale nie mamy zamiaru wycofywać się, byłoby to bowiem połączone z wyraźną szkodą dla interesów polskich. Wychodzimy przytem z następujących przesłanek. Jeżeli któremukolwiek z państw trzeba dużo przyjaźni w świecie, to przede wszystkim Polsce, która tak niedawno odzyskała niepodległość i która bardzo programową i mądrą robotą na wszystkich odcinkach swego życia musi zdobywać sobie odpowiednią pozycję w gronie innych państw. Przyjaźni tej powinniśmy szukać zwłaszcza tam, gdzie nie ma bezpośredniej kolizji interesów politycznych. Ale to nie jest wszystko. My, idąc na teren zagraniczny, postawiliśmy sobie jeszcze drugi cel, a mianowicie budzenie szacunku dla imienia polskiego. Pokazując na międzynarodowych zlotach sprawność naszej młodzieży oraz dorobek polskiej kultury, biorąc czynny i twórczy udział w kształtowaniu myśli wychowawczej przez ujawnienie tych wartości, które sami wypracowaliśmy — wykonujemy dobrą służbę dla Ojczyzny. Ale jest tu jeszcze jeden moment. Pragniemy, aby młodzież nasza, wyprowadzona przez nas poza granice kraju, miała równocześnie otwarte oczy, widziała jak wygląda świat i wytwarzała w sobie wolę wydźwigania Polski na coraz to wyższy poziom. Rozbudzając w młodych duszach zapał do tworzenia własnych wartości kulturalnych chcemy ją równocześnie ustrzec od zgubnego wyrzekania się kontaktu z kulturą zachodnio - europejską, co w konsekwencjach musiałoby doprowadzić do skostnienia myśli i zwiotczenia ekspansji naszej kultury narodowej. A przecież my musimy mieć ambicję współudziału w kształtowaniu kultury ogólno-ludzkiej.

Nasze doświadczenia w tym zakresie są jak najlepsze. Na odcinku bowiem młodzieżowym zdobyliśmy prawdziwy szacunek dla polskiego imienia. Mogę powołać się tutaj na nasze sukcesy na Zlocie w Pradze, na Jamboree w Gödöllö i na ostatnim Zlocie skautingu w Holandii. W dyskusjach i pracach nad metodami i programami wysunęliśmy się również na jedno z pierwszych miejsc w rodzinie skautowej. Wystarczy, że przytoczę tutaj jako przykład zagadnienie ruchu zuchowego, w którym polski pogląd ściera się w tej chwili zwycięsko z angielskim. Nie widzę przeto najmniejszego powodu, byśmy mieli porzucać tak doskonale wypracowaną pozycję naszego Związku w ruchu ogólno skautowym. Zostaniemy tam, ponieważ żąda tego od nas najlepiej pojęty interes narodowy i państwowy.

MUSIMY SHARMONIZOWAĆ POJĘCIE NARODU I PAŃSTWA Z WYCHOWANIEM HARCERSKIM

Drugim ważnym zagadnieniem, nad którym Związek nasz nie może przejść do porządku dziennego, w stosunku do którego musi zająć stano-

wisko zupełnie jasne i wyraźne, to zagadnienie narodu i państwa tak w naszym systemie wychowawczym jak i w ruchu ideowym. Jak wiemy sprawa ta jest przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji i sporów. Jako Przewodniczący Związku, którego obowiązkiem jest pilne czuwanie nad tym, aby zasadnicze linie naszej pracy w sprawach dotyczących bytu narodowego i państwowego nie zostały zwichnięte, temu problemowi poświęciłem specjalną uwagę. Już w czerwcu roku ubiegłego w Warszawie wypowiedziałem się obszerniej na ten temat. Odwołując się do tego przemówienia, w bardzo wielkim skrócie i bez wdawania się w analizę i definicję przypomnę moje poglądy w tej sprawie.

Nie tak dawno przeżyliśmy okres, w którym na frontonie niejako wszystkich poczynań społecznych, wypisywano słowo: państwo. Naród gdzieś się zagubił. Teraz znowu nadszedł taki okres, kiedy wypisuje się słowo: naród, zaś państwo usuwa się i niknie w cieniu. Nie może to być uważane za objaw korzystny. Dobrze jest czasem przy rozpatrywaniu takich spraw sięgnąć w przeszłość własnego narodu. Myliłby się, ktoby sądził, że na początku dziejów naszych był naród. Na horyzoncie naszej historii w X wieku zjawia się dynastia Piastów, która przez gigantyczne postacie Mieszka I. a zwłaszcza Bolesława Chrobrego próbuje z czynników rozbieżnych i plemiennych stworzyć naród, zamknięty w silnej organizacji państwowej. Wielka koncepcja polityczna i zwycięskie wyprawy Bolesława Chrobrego, chrześcijaństwo i organizacja kościoła katolickiego wytwarzają z jednej strony tradycję wspólną i poczucie łączności, z drugiej nadają plemionom tym pierwszą zwartą formę organizacyjną. Pierwsze klęski i rozbicie nie przekreśliło jednak pojęcia Regnum Poloniae, które stało się hasłem skupienia poszczególnych dzielnic w jedną całość. Gdybyśmy w dalszym toku naszych dziejów śledzili wzajemny stosunek tych dwóch elementów, to stwierdzilibyśmy, że największa ekspansja myśli politycznej istniała wtedy, kiedy była harmonia pomiędzy elementem społeczno - narodowym i elementem państwowym. Z chwilą, kiedy stosunek równowagi między tymi czynnikami został naruszony i kiedy naród doszedł do tak dominującego głosu, że zapomniał o konieczności zabezpieczenia tego instrumentu, który stwarzał objektywne przesłanki do realizowania misji narodowej, a mianowicie państwa — rozpoczyna się nasz upadek. Pod koniec 18 wieku naród ma największą swobodę. Nie płaci podatków i nie dostarcza rekruta, każdy ma prawo zrywania sejmu, przyczym przyjmuje się zasada, że Polska nierządem stoi. Zginęło pojęcie państwa w sumieniu narodu. Dlatego naród popadł w niewolę. Jeżeli kto może zrozumieć i ocenić wagę sharmonizowania tych dwu współczynników naszego życia, narodu i państwa, to przede wszystkim my, Polacy, którzy przeżywaliśmy naszą tragedię dziejową jako wynik konfliktu między usprawnieniami narodu i interesami państwa.

Jeżeli zagadnienie to rozpatrujemy dzisiaj, to te doświadczenia na-

szych dziejów nie mogą ujść naszej uwagi. Harmonia tych dwóch współczynników musi stać się wytyczną dla całokształtu naszej działalności zwłaszcza w dziedzinie wychowania naszej młodzieży. Na tym tle wyłaniają się od razu dwa bardzo konkretne problemy, co do których stanowisko naszej kadry instruktorskiej w Związku musi być również wyraźnie określone.

PROBLEM SILNEJ STRUKTURY PAŃSTWOWEJ I ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Jest rzeczą jasną, że jeżeli za punkt wyjścia weźmiemy harmonijny układ elementu narodowego i państwowego, to w takim razie zagadnienie struktury państwowej nie może być dla nas rzeczą obojętną. W dzisiejszych stosunkach politycznych Europy, polska struktura państwowa musi być silna. To trzeba wdrożyć w umysły młodzieży. Przecież wiemy, że całkowite rozluźnienie siły państwowej pod koniec 18-go wieku było jedną z walnych przyczyn naszego upadku. W obecnych czasach mogły zarysować się historyczne analogie. Zarówno nasz sąsiad wschodni jak i zachodni wykazują daleko idącą koncentrację siły państwowej, ujętej pod kątem widzenia militarnym. I dlatego problem mocnego ustroju naszych władz państwowych, będących wyrazem siły zorganizowanego narodu, nie może zejść z terenu naszych uczuć, myśli i pracy.

Następne zagadnienie, które łączy się funkcjonalnie z poprzednim, to problem zjednoczenia narodowego, dyskutowany dzisiaj tak żywo na wszystkich odcinkach naszego życia. Nie zjawił się on zresztą nagle, nabrał tylko w ostatnich czasach wiele na sile ze względu na warunki. Miałem niejednokrotnie sposobność zabierać na ten temat głos. Już w roku 1932 sformułowałem swój pogląd w następujący sposób:

„Niema dziś niemal w Polsce organizacji, stojącej na gruncie polskiej państwowości, któraby nie głosiła haseł pracy nad wielkością narodu i mocą państwa. A przecież mimo tej idealnej niemal wspólnoty celów, tyle wśród nas jest rozbieżności. Gdy się patrzę na całość stosunków w Polsce i zastanawiam się nad tym, czego nam najwięcej potrzeba, to stwierdzam, że nieodzowną przesłanką naszego zwycięstwa jest wytworzenie ponad wszelkie moce silniejszej solidarności narodowej, opartej o rzeczywistość prawdziwego braterstwa. Ale nie o to braterstwo tu chodzi, którym rozczulają się ludzie w momentach uroczystych, którym zdobywa się poklask tłumu, który rozbłyska niekiedy w pięknych a przelotnych frazesach. Trzeba nam tworzyć braterstwo z idei i czynu, braterstwo z ducha, ze wspólnie przeżytych klęsk i ostatecznych zwycięstw".

Takie sformułowanie dałem we wrześniu r. 1932. Wskazuję na tę datę wyraźnie po to, aby udowodnić, że idea konsolidacji narodowej zosta-

ła rzucona w harcerstwie bardzo wcześnie. A ponieważ w naszym ruchu i organizacji nie wolno głosić haseł, którychby się nie wykonywało w rzeczywistości, wzięliśmy ją jako punkt wyjścia akcji, która miała na celu nie pozorne i formalne, ale ideowe zbliżenie bratnich organizacyj młodzieżowych. Z tych zasadniczych rozważań nad potrzebami Polski współczesnej wynikła koncepcja „czwórporozumienia", która zrealizowała się w październiku roku ubiegłego. Miała ona stworzyć wzór konsolidacji, która nie przychodzi od zewnątrz, nie wynika z narzuconego systemu totalnego, lecz rodzi się z serdecznej troski o los narodu i państwa. Nie była to żadna gra polityczna, a chcieliśmy obalić tylko mur uprzedzeń, wytworzyć atmosferę braterstwa ideowego i zespolić wysiłki organizacyj młodzieżowych w pracy nad urzeczywistnieniem pewnych wspólnych zadań narodowych i państwowych. Jakikolwiek będzie dalszy bieg wypadków, z jakimikolwiek trudnościami wypadnie się jeszcze borykać, to jednak dzisiaj nie ulega wątpliwości, że na takich właśnie zasadach organizowane zjednoczenie narodowe musi stać się punktem wyjścia wielkiej pracy programowej nad pomyślnością, wielkością i sławą naszego narodu i państwa.

Nie myślę tu wcale o konsolidacji społeczeństwa czy organizacyj młodzieżowych na gruncie ujęć totalistycznych, ale o porozumieniu, wynikającym z dobrowolnej inicjatywy i zrozumienia ważności tego problemu przez poszczególne grupy czy organizacje. Jeżeli chodzi o młodzież to wypowiedziałem się w tej sprawie na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego w październiku 1937 r. Mówiłem wtedy:

> „Zagadnienie totalizmu organizacyjnego na odcinku młodzieżowym nie może być dla nas kwestią obojętną tak ze względów ogólnych, jak i z punktu widzenia naszej organizacji. Czy Harcerstwo w tej sprawie ma nie zajmować żadnego stanowiska? Owszem. Musi zająć i to stanowisko na wskroś negatywne. Jedność w zakresie najwyższego ideału narodowego i państwowego trzeba przygotowywać wielką pracą i współpracą. Trzeba przeorać grunt duszy polskiej aż do dna."

Trzeba tu bardzo starannie rozróżniać pojęcia tak z punktu widzenia formy jak treści. Bardzo często w opinii polskiej miesza się pojęcie konsolidacji narodowej z totalizmem, zapominając, że zjednoczenie jest to przede wszystkim wytwór mocnej więzi wewnętrznej, treści ideowej, dającej w następstwie zwartą grupę narodową. Pozwalę sobie tutaj zacytować głos znakomitego uczonego, Williama Mc Dougalla, który w dziele swym „Psychologia Grupy", zastanawiając się nad zagadnieniem psychiki narodowej i charakteru narodowego, pisze co następuje:

„Polityczna historia Europy w ciągu 19-tego stulecia jest głównie historią czynów narodowych, które miały źródło we wzroście samowiedzy,

rozwijającej się wskutek rozpowszechnienia się oświaty, udoskonalenia środków porozumiewania się w obrębie narodu, oraz wzmożenia się stosunków pomiędzy narodami...

Gwałtowny rozwój samowiedzy narodowej i wzrost roli, jaką odgrywa uczucie związane z własnym narodowym bytem są, krótko mówiąc, dominującymi faktami w obecnym okresie historii świata; ich wpływ usuwa w cień wszystkie inne wpływy".

A dalej prof. Dougall, wyrażając się z pełnym podziwem o bohaterstwie żołnierzy japońskich z okresów wojny rosyjsko-japońskiej, takie wypowiada przekonanie:

„Gdyby w jakimś narodzie świadomość narodowa mogła przeniknąć w takim stopniu wszystkie klasy ludu i ich wszystkie stosunki życiowe podnieść na tak wysoki poziom czynnego poświęcenia się dla pomyślności narodu, to z pewnością naród ten wyniósłby się niebawem ponad wszystkie inne narody, siła jego byłaby niezmożona, niezależnie od tego, jakieby posiadał wady indywidualnego i narodowego charakteru."

PRZEBUDOWA STRUKTURY GOSPODARCZEJ

Tak jest. Polsce potrzebne jest zjednoczenie narodowe, jeżeli skutecznie ma być podjęta i wykonana ta praca, która ma dać Polsce wielkość, a dla której urzeczywistnienia potrzebny jest heroiczny wysiłek całego narodu. Przecież wszyscy pragniemy, aby Ojczyzna nasza nie tylko ostała się jako państwo niezależne, ale by maszerowała w pierwszym szeregu narodów świata. Tu jednak żaden frazes nie pomoże. Musimy zdać sobie sprawę, że wśród najcięższych warunków nie tylko obecne, ale i przyszłe pokolenia polskie muszą walnie rozprawić się z tym wszystkim, co składa się na t. zw. nędzę polską. W rzędzie tych wielkich zagadnień problem przebudowy struktury gospodarczej wysuwa się na czoło najbliższych zagadnień. Rozładowanie bezrobocia, usunięcie przeludnienia polskiej wsi łączy się jak najściślej z rozumnie przeprowadzoną przebudową ustroju rolnego i stworzeniem wielkiego przemysłu polskiego przy równoczesnym podniesieniu kultury ogólnej i zawodowej szerokich mas naszej ludności. Ileż w tym zakresie potrzeba będzie wysiłku! Czy można pozwolić sobie w takim położeniu na luksus marnowania sił? Aby takiego dzieła dokonać, trzeba w narodzie polskim rozbudzić wielką wiarę w swoje własne siły, głębokie poczucie współudziału mas ludowych w urzeczywistnianiu wielkiego programu narodowego, oraz solidarnej odpowiedzialności za przyszłe losy państwa.

Druhny i Druhowie! Położyłem nacisk w dzisiejszym moim przemówieniu na trzy wielkie sprawy, a mianowicie: na mocny ustrój państwa polskiego, na zagadnienie konsolidacji narodowej, oraz na problem wielkiej prze-

budowy społeczno-gospodarczej. Bez ich urzeczywistnienia nie mogłaby Polska spełnić swej misji dziejowej.

Są jeszcze i inne zagadnienia, które niepokoją współczesną opinię i co do których musimy również znaleść swoje własne stanowisko, jeżeli nie chcemy błąkać się we mgle własnych zwątpień. Wiemy o tym, że państwo nasze nie jest narodowo jednolite. Na ziemiach polskich mieszkają obce grupy narodowe. W roku ubiegłym na zebraniu instruktorów warszawskich miałem sposobność określić stanowisko Związku w tych sprawach. Tutaj chciałbym jeszcze raz do tego zagadnienia powrócić.

SIŁA I PRZYSZŁOŚĆ NASZEGO PAŃSTWA ZALEŻY OD MĄDREGO ROZWIĄZANIA PROBLEMU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Jeżeli zważymy, że na 34 miliony ludności w Polsce mamy 10 milionów mniejszości narodowych, to oczywiście już to stwierdzenie wystarcza, aby zrozumieć wagę gatunkową tej kwestii nie tylko z punktu widzenia naszej polityki wewnętrznej, ale i naszego położenia zewnętrzno-politycznego. Siła i przyszłość naszego państwa zależy od mądrego rozwiązania problemu mniejszościowego. Trzeba tu dużo rozumu. Czynniki emocjonalne, przeradzające się niekiedy w histerię, mogą raczej przynieść szkodę. Są one bowiem prawie zawsze przejawem nie siły, ale poczucia własnej słabości. Poruszano tu w sprawozdaniach sprawę ruską. To, co tu słyszałem, może być właśnie ilustracją najzupełniej błędnych założeń naszej polityki mniejszościowej i pewnego niedołęstwa, jeżeli chodzi o uzasadnione rozwijanie naszych sił narodowych. Prawdziwą zbrodnią byłoby, gdybyśmy zagadnienie mniejszości na kresach wschodnich starali się rozwiązać przez wycofywanie się z naszych narodowych pozycyj i przez bierne przypatrywanie się rozwojowi sił ruskich naszym kosztem, zostawiając dla siebie wątpliwą przyjemność t. zw. labiedzenia. Tu niema miejsca na jakikolwiek defetyzm. W polskim społeczeństwie kresowym musi panować nastrój zdobywczy, płynący z wiary w wielką misję narodu polskiego, który stworzył państwo polskie i który jest jego pierwszym i odpowiedzialnym gospodarzem. Moment poczucia własnej siły zdobywczej rozstrzyga tutaj zagadnienie pochodu naprzód polskiej kultury i myśli politycznej. Dopiero przy takim nastawieniu psychicznym polskiego społeczeństwa będzie można mówić o rozumnym układzie wzajemnych stosunków z Rusinami i o wytworzeniu tego współżycia, które tak bardzo potrzebne jest państwu polskiemu. Należy pamiętać jednak o tym, że sprawa ruska istnieje, że nie da się ona przygłuszyć żadnym krzykiem, ani błyskotliwymi hasłami. Wymaga ona jasnej linii w polityce państwowej, oraz zrozumienia jej zasad przez całe polskie społeczeństwo.

Inaczej przedstawia się zagadnienie mniejszości niemieckiej na naszych kresach zachodnich. Zarówno Pomorze, Poznań, jak i Śląsk są zie-

miami rdzennie polskimi o przygniatającej przewadze elementu polskiego, a drobne grupy napływowe Niemców nie będą mogły tworzyć tutaj problemów w skali państwowej. Znikną one.

Może największe trudności przedstawia zagadnienie mniejszości żydowskiej. Jest rzeczą konieczną, byśmy jasno określili nasz własny punkt widzenia, uzgodniony z jednej strony z ideologią naszego Związku i jego założeniami wychowawczymi i etycznymi, a z drugiej strony z interesem narodowym i państwowym, który przy rozpatrywaniu spraw tego rodzaju musi być zawsze miarodajny. Przy rozstrzyganiu tego zagadnienia musimy wysunąć następujące niewątpliwe stwierdzenia:

1) Żydzi tworzą odrębną społeczność rasową, narodową i wyznaniową,
2) chociaż rozproszeni po całym niemal świecie, wytworzyli oni własną organizację i mają ośrodki swojej dyspozycji generalnej,
3) Żydzi sami uznają się za naród i dążą do stworzenia swego własnego państwa w Palestynie,
4) Żydzi skupili się w nadmiernej ilości w Polsce, zajmując przede wszystkim ośrodki miejskie i przejmując w swe ręce nieproporcjonalnie wielką dyspozycję w dziedzinie handlu, przemysłu, rzemiosła i zawodów wolnych.

Stwierdzenie tych faktów wystarcza, aby ustalić linie programowe w zakresie t. zw. zagadnienia żydowskiego. Niema żadnych przyczyn po temu, aby przeciwstawiać się tezie, bronionej przez samych Żydów, że są odrębnym narodem i rasą i żeby nie popierać ich aspiracyj państwowych, jeżeli chodzi o próby stworzenia państwa żydowskiego poza granicami państwa polskiego, w Palestynie. Przeciwstawiając się jak najbardziej kategorycznie wszelkim aktom gwałtu i teroru, musimy jednak z drugiej strony stanąć na stanowisku, że interesy narodowe i państwowe wymagają, aby nasilenie elementu żydowskiego jak najbardziej zmalało. Wiemy o tym, że przyrost ludności polskiej wynosi 400.000 osób rocznie. Zdrowy ustrój społeczny możemy uzyskać tylko przez rozbudowę przemysłu i przez reformę ustroju rolnego. Gdyby nawet ogólny układ wzajemnych stosunków międzypaństwowych uległ takiej zmianie, że zaistniałyby dawne możliwości emigracyjne, to nie możemy pod żadnym warunkiem zgodzić się, aby z naszej Ojczyzny wypływała w dalszym ciągu krew polska. W okresie niewoli, a także w okresie pierwszych lat naszej niepodległości, traciliśmy wskutek emigracji olbrzymie ilości najbardziej wartościowego elementu polskiego. Przecież zagranicę emigrował nie niedołęga, ale człowiek przedsiębiorczy, pragnący i umiejący stworzyć dla siebie lepsze warunki istnienia. Całemi dziesiątkami lat emigrowali Polacy, tworząc w licznych krajach obcych wielkie skupienia, narażone na wynarodowienie. Wyrządziło nam to niepowetowane straty. I dlatego dzisiaj musimy sobie powiedzieć, że jeżeli ktoś ma z Polski wyemigrować, to oczywiście nie Polak, ale ten obcy element narodowościowy, który rozsiany po całym świe-

cie, urzeczywistnienie swoich dążeń narodowych widzi we własnym państwie, założonym w Palestynie. Trzeba tu sprawę postawić zupełnie jasno i nie wykpiwać się jakimikolwiek formułkami kompromisowymi. Odrzucamy w zasadzie narodową asymilację Żydów. Równocześnie stwierdzamy, że sprawę żydowską w obecnym położeniu może załatwić tylko emigracja żydów i dlatego emigracja ta musi być postawiona jako punkt programowy, konsekwentnie wykonywany. Nie widzimy także żadnych przyczyn po temu, aby hamować naturalną ekspansję w dziedzinie przejmowania w swoje ręce dyspozycji w zakresie spraw finansowych i gospodarczych. Wręcz przeciwnie!. Hasłem naszym musi być nastawienie psychiki młodzieży polskiej, oraz jej przygotowanie zawodowe na handel, rękodzieło, przemysł i zawody wolne. Jeżeli przebudowa ustroju społeczno - gospodarczego ma stać się rzeczywistością, to właśnie te dziedziny naszego życia muszą przejść w ręce elementu polskiego. Jest rzeczą niedopuszczalną, abyśmy sprawy takiej doniosłości załatwiali cudzymi rękami. Pociąga to za sobą zawsze szkodliwe, a niekiedy tragiczne następstwa. Kiedyś próbowaliśmy się wyręczyć w sprawach morskich elementem niemieckim, dlatego mamy dzisiaj sprawę Gdańska. A potym chcieliśmy, by trudne sprawy finansowe i gospodarcze załatwiali Żydzi. Dlatego mamy w tej chwili tak nabrzmiały z punktu widzenia narodowego i gospodarczego problem żydowski. I w tym jednak wypadku tylko spokojne, mądre, programowe i liczące się z interesami państwowymi działanie może dać nam pożądane wyniki.

Sprawie żydowskiej poświęciłem nieco więcej miejsca, a to ze względu na to, iż jest ona ośrodkiem bardzo namiętnych dyskusyj i sporów, które próbuje się przenieść również na teren naszej organizacji. Uważałbym jednak za rzecz niezmiernie szkodliwą, gdybyśmy pozwolili sugestionować się przez jakiekolwiek wpływy. Pamiętać należy, że sprawa ta jest tylko jednym z punktów naszej polityki mniejszościowej, która wszystkie problemy narodowościowe w Polsce musi rozwiązywać spokojnie i z uwzględnieniem interesu państwowego. Uznając sprawę żydowską za jeden z najistotniejszych punktów państwowego i narodowego programu, stawiając bardzo mocno zagadnienie przejęcia w polskie ręce wolnych zawodów, rzemiosła, handlu i przemysłu, co może dokonać się tylko przez programowe eliminowanie żydów i ich odpływ z Polski, odrzucamy metody, naruszające podstawowe zasady etyki chrześcijańskiej oraz męskiej rycerskości. Naruszenie tych zasad w jakimkolwiek punkcie naszej działalności, musiałoby spaczyć całkowicie pracę naszą nad wyrobieniem charakterów i przekreślić u samych podstaw rację naszej ideologii i organizacji. A Polsce potrzeba dużo rozumu i mocnych charakterem obywateli. I dlatego my, harcerze, nie pozwolimy się zepchnąć na teren haseł nienawiści i wynikającej stąd anarchii. Przed duszami młodzieży musimy zarysować te ideały, które łączą się z wszystkimi zagadnieniami, dotyczącymi istoty bytu narodowego i państwowego. Nie możemy dopuścić do tego, aby w cieniu

problemu żydowskiego ginęły te ważne sprawy, bez których załatwienia nie da się pomyśleć harmonijny rozwój wszystkich sił narodowych.

OBRONNOŚĆ KRAJU TO HARMONIJNY ROZWÓJ WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA NARODU I PAŃSTWA

Na zakończenie przytoczę jeszcze jedno zagadnienie, które jest jakby zwornikiem wszystkich naszych założeń programowych i sprawdzianem wartości naszej pracy. Jest to zagadnienie obronności kraju. Często słyszy się takie zdanie: Po co mamy mówić o obronności, która nosi w sobie współczynniki pojęcia defenzywy, kiedy życie polskie trzeba nastrajać na nutę ofenzywnej pracy. Należy pamiętać o tym, że właśnie hasło obronności kraju, przełożone na język konkretny, to harmonijny rozwój wszystkich sił w dziedzinie naszego życia politycznego, kulturalnego, gospodarczego, finansowego i społecznego. Równocześnie jest to hasło, które nie powinno schodzić nigdy z naszej pamięci. Przecież to wszystko, co dzieje się dziś w Europie, jest wyraźnym świadectwem, że w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego nic nie uległo zmianie i że pewnego pięknego dnia możemy obudzić się w obliczu największego niebezpieczeństwa. Militaryzm sowiecki znajduje się w okresie największego napięcia; buduje się tam przemysł wojenny kosztem największych wysiłków i najnędzniejszych płac. Z drugiej strony mamy sąsiada, który jednocząc siły społeczeństwa niemieckiego w oparciu o mit krwi i myśl imperialistyczną trzeciej Rzeszy odbudował groźną siłę wojskową dawnych Niemiec. Musi to w nas budzić poważną troskę obywatelską. Przecież widzimy, że Francja, która była ośrodkiem żywiołowego ruchu pacyfistycznego, ma dziś olbrzymi budżet wojskowy. Czechosłowacja, która była synonimem społeczeństwa cywilnego, przygotowuje się wojskowo i konfiskuje po tylu latach komedię o Szwejku. Niema dziś państwa w Europie, któreby nie zdawało sobie sprawy z istoty położenia. Jest prawdziwym zrządzeniem Opatrzności, że Marszałek Piłsudski, który był żołnierzem czystej krwi, nadał myśli polskiej odpowiedni kierunek. Zagadnienie obronności państwa łączy się najściślej z naszym niezależnym bytem. Idea Chrystusowej miłości nie doznała jeszcze realizacji w stosunkach międzynarodowych. Jeden z najwybitniejszych wodzów świata powiedział kiedyś, że los sprzyja silnym batalionom, co w bardziej prozaicznym przekładzie w przysłowiu polskim brzmi: strzeżonego Pan Bóg strzeże. Bez siły militarnej niema warunków do spokojnego rozwoju kultury i gospodarstwa narodowego. Niema przyszłości. Oczywiście, że o obronności kraju decyduje nietylko ilość dywizyj, takie czy inne uzbrojenie, lecz całokształt życia danego społeczeństwa, wychowanie tego społeczeństwa w duchu żołnierskim oraz takie związanie instynktów, uczuć, myśli i woli szerokich mas z pojęciem państwa polskiego, by one uznały, że Polska to i c h

Polska, dla której warto wytężyć wszystkie siły, dla której warto ginąć, by jej dać zwycięstwo i sławę.

Tak należy pojmować hasło obronności kraju. Tak to hasło musimy przepracować w duszach tej młodzieży, która znajduje się w naszej organizacji. Ze Związku Harcerstwa Polskiego muszą wychodzić ludzie mocni, mądrzy i dobrzy obywatele, oraz dzielni żołnierze. Aby to osiągnąć, musimy utrzymać jaknajściślejszy związek z życiem współczesnej Polski.

* * *

Jeśliby chodziło o zreasumowanie tych zagadnień, które w swoim przemówieniu chciałem uwypuklić, to są one następujące:

1) sprawa światopoglądu, a więc zasady chrześcijańskiej etyki i sharmonizowanie pojęcia narodu i państwa jako podstawy wychowania,

2) udział nasz w skautingu światowym na zasadzie dobrej służby dla Ojczyzny,

3) uczciwe podejście do konsolidacji narodowej,

4) silna struktura państwa,

5) wielka praca nad przebudową społeczno - gospodarczą,

6) nasz stosunek do zagadnień z dziedziny polityki mniejszościowej,

7) zrozumienie hasła istoty obronności kraju.

Mógłby mi tu ktoś powiedzieć, że są to zagadnienia polityczne. Tak jest, ale dotyczą one istoty naszego bytu narodowego i państwowego i dlatego nietylko muszą być przedmiotem naszych zainteresowań, ale muszą być jasno rozstrzygnięte, by tworzyć wytyczne dla naszej działalności. Podsumowałem je tutaj po to, aby rozstrzygnąć wątpliwości, aby ustalić tę busolę kierunkową, o której mówiłem na wstępie.

Wiem jednak, że skuteczność naszej pracy będzie miała miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli kadry instruktorskie, których wartość decyduje o wartości organizacji, będą zwarte, przepojone wiarą i entuzjazmem, oraz tą świadomością, że mamy wielki program do urzeczywistnienia. Przyszłość Polski da się rozstrzygnąć tylko przez urzeczywistnienie wielkiego programu, wymagającego dużej energii, ofiarności i poświęcenia. Nagrodą może być tylko radość z osiągniętych sukcesów.

Tyle, jeżeli chodzi o ogólne zagadnienia.

* * *

ZWARTOŚĆ IDEOWA I ORGANIZACYJNA HARCERSTWA

A teraz pragnę przejść do spraw dotyczących bezpośrednio naszego Związku. Jesteśmy organizacją o długiej i pięknej tradycji. Mamy wolę wpływania w sposób czynny i twórczy na bieg życia w Polsce. Jesteśmy przytem organizacją, która składa się jakby z dwóch skrzydeł, bo z harcerek i harcerzy. Mówiłem już dość dużo o potrzebie zjednoczenia. Otóż jest rzeczą bardzo ważną, aby to hasło znalazło pełny swój wyraz w życiu naszej organizacji. Tymczasem mogę dostrzec jakieś jeszcze nieuchwytne, ale dające się odczuć zjawiska, świadczące o pewnych rozbieżnościach i trudnościach między harcerkami a harcerzami. Dają się przecież słyszeć tak daleko idące poglądy, że byłoby lepiej rozdzielić robotę. Pojawiają się próby sformułowania stosunku obu części naszej organizacji z powoływaniem się na analogię z dziedziny prawa międzynarodowego. Czytałem w jakimś piśmie harcerskim, że Związek Harcerstwa jest właściwie połączeniem dwóch organizacji, mającym charakter „państwa federacyjnego". Według mego głębokiego przekonania tendencje tego rodzaju muszą całkowicie z naszego Związku zniknąć. Są one bowiem szkodliwe. Związek Harcerstwa Polskiego ma wspólną tradycję, która jest chlubą zarówno harcerek, jak i harcerzy. Poza tradycją mamy wspólny statut, który określa jednolite władze; ta więź formalna statutu przewiduje nietylko formy organizacyjne, ale i wspólne cele. Zatem treść pracy jest ta sama. To samo można powiedzieć o zasadniczych podstawach metody i programów. Uważam, że naśladowanie wzorów zagranicznych i rozdzielanie organizacji byłoby przekreśleniem jednej z największych wartości, a mianowicie współdziałania harcerek i harcerzy w ramach jednej organizacji.

Jeszcze jedna sprawa bardzo ważna. My, harcerze, nie traktujemy zadań, które sobie stawiamy wyłącznie, z punktu widzenia organizacyjnego. Przyznajemy się, że chcemy w Polsce odegrać dużą rolę i że chcemy wpływać na przebieg ogólnych wypadków. Do tego potrzebna nam jest duża zwartość ideowa, organizacyjna i personalna. Zadaniem naszym musi być pogłębianie harmonii wewnętrznej.

Wyrazem tej harmonii — jeżeli chodzi o kadrę starszyzny — powinno być to, co się składa na pojęcie esprit de corps, tkwiące w samowiedzy grupy, w poszanowaniu jej dorobku i woli, zdobycia dla naszej organizacji szacunku na podstawie uzyskanych wyników w pracy. Wszelkie chodzenie w pojedynkę i w grupach byłoby nad wyraz szkodliwe. Kiedy inicjowałem pierwsze zebranie instruktorskie w Warszawie po to, aby wskazać na konieczność łączenia naszej roboty harcerskiej z zadaniami współczesnej Polski, podkreśliłem, że chcemy być kolumną szturmową tej młodej Polski, którą mamy stworzyć. Ten duch szturmowy musi zapanować w całym korpusie instruktorskim. Jeżeli tego ducha wspól-

noty nie wytworzymy, to zmarnujemy wiele sił w bezpłodnych wysiłkach. Oczywiście ten duch musi spoczywać na podstawach wspólnej ideologii i śmiało realizowanego programu.

Mam to głębokie przeświadczenie, że harcerstwo jest organizacją żywotną i młodą, że nie zgubiło ono po drodze tego największego skarbu, który tworzy pewien niepokój wewnętrzny, dążenie do zdobywania coraz to nowych wartości bez zasklepiania się w bezdusznej rutynie form i treści. Dlatego właśnie, że harcerstwo ma poczucie swej młodości i że pragnie odegrać twórczą rolę, musi być ideologicznie zwarte, musi mieć jasną postawę we wszystkich zasadniczych zagadnieniach, musi być ważnym współczynnikiem tej Polski, która ma stać się potęgą. Cele, jakie sobie stawiamy, są warte największego wysiłku. Podejmując go, odczujecie w duszach swoich najszlachetniejsze wzruszenia i największą radość ludzką: radość z odniesionych zwycięstw.

Pamiętajcie jednak o jednej rzeczy. Zarówno uchwały Walnych Zjazdów i Rad Naczelnych, jak i wytyczne, dawane przeze mnie, osiągną tylko wtedy swój skutek, jeżeli staną się żywym tworzywem waszej działalności, jeżeli zostaną przepracowane przez Was programowo w terenie. W tym tkwi najważniejszy Wasz obowiązek, którego wykonania mogę od Was żądać — jako przewodniczący Związku. Nie bierność, ani defensywy, ale mocny, pewny siebie i swej wartości ruch ofensywny przystoi Harcerstwu.

Dr. Michał Grażyński

Prasa skautowa w służbie idei braterstwa*)

Żyjemy w czasach pełnych przemian. Ludzkość ogarnia lęk o przyszłość. Każde społeczeństwo pragnie pracować dla swego przyszłego szczęścia i dobrobytu, choćby ta przyszłość okupiona być miała najcięższymi ofiarami współczesności. Nigdy też młodzież nie była przedmiotem tak zapobiegliwych starań mężów stanu, jak to ma miejsce obecnie. Nie chodzi przy tym o wnikliwe kształcenie charakteru dziecka i dobieranie do jego osobowości odpowiednich metod wychowania i nauczania. Nie chodzi o pracowite wyrabianie indywidualnych wartości każdego dziecka. Chodzi o to, by młodzież zdobyć dla swoich koncepcyj politycznych, aby objąć ją swoimi wpływami i za jej pośrednictwem wykreślić przyszłe kształty państw i narodów, jako zorganizowanych zbiorowości.

Państwa o ustroju totalnym oparły na jednolitych koncepcjach wychowanie swojej młodzieży, pozbawiając ją swobody wyboru własnej drogi, wyrabiając w niej ducha bojowego i przepalając ją poczuciem wyższości swego narodu nad innymi narodami. Widzieliśmy niejednokroć w gazetach fotografie siedmioletnich nawet dzieci, którym wkłada się do rąk karabin, ażeby uczyły się walczyć od małego o swój ideał.

Inne państwa nie posuwają się tak daleko w swych poczynaniach w dziedzinie wychowawczej. Nie mniej czują, że dotychczasowe metody pracy nad młodzieżą nie są wystarczające, że nie zapewnią one swojemu krajowi pomyślnej przyszłości, że nie uchronią młodzieży od zgubnego wpływu mylnych światopoglądów. Po tej i tamtej stronie Atlantyku, nad Bałtykiem i Morzem Śródziemnym szuka się nowych dróg i sposobów wychowania młodzieży. Sprawa młodzieży urosła na całym świecie do miary wielkiego i zasadniczego problemu.

Jakież stanowisko przypada wobec tego skautingowi? Czy w chwili, gdy postęp ludzkości idzie drogą rywalizacji poszczególnych narodów i wyścigu zbrojeń, gdy ideałem wychowawczym niektórych krajów są zwarte kolumny ludzi nie tylko jednakowo ubranych, ale i jednakowo myślących, podobnych do siebie nie tylko z wyglądu, ale i z cech ducha, ma rację bytu skauting, stwarzający doskonałe warunki dla rozwoju indywi-

---

*) Referat wygłoszony na Międzynarodowej Konferencji Prasy Skautowej w Vogelenzang w 1937 r.

dualnych wartości człowieka? Czy ideał braterstwa skautów całego świata nie jest utopią?

Wydaje mi się, że rola skautingu jest obecnie ważniejsza, niż kiedykolwiek indziej. Ideał wychowawczy skautowy jest bowiem czynnikiem równowagi przez przeciwstawienie się ekstremom nacjonalizmu i kosmopolityzmu, przez przeciwdziałanie egoizmowi zarówno poszczególnych jednostek, jak i ludzkich zespołów, wreszcie przez wnoszenie pierwiastka harmonii w świat ludzi i narodów, tak bardzo skłócony i szarpany światopoglądowymi walkami.

Cóż stąd, że ideał braterstwa, który głosimy, wydaje się taki daleki ło do spełnienia? Jest to los wszystkich wielkich ideałów ludzkości, które nic przez to nie tracą na swej wartości, póki ludzie w nie wierzą i do ich realizacji dążą!

Fakt, że zebraliśmy się tu oto, ze wszystkich stron świata niemal, ażeby szukać sposobów budowania pomostu porozumienia między młodzieżą różnych krajów, świadczy najlepiej o żywotności naszych skautowych ideałów.

Już dwa lata temu, na zebraniu przedstawicieli prasy skautowej, które odbyło się na narodowym zlocie skautów Polski w Spale, pozwoliłam sobie rzucić kilka sugestii na temat sposobów, jakimi prasa skautowa może pracować dla idei skautowego braterstwa. Wydawanie przez pisma skautowe specjalnego numeru, poświęconego sprawom międzynarodowym w dniu św. Jerzego, propaganda nauki obcych języków, popieranie korespondencji między młodzieżą różnych krajów, wzajemne wysyłanie pewnej ilości czasopism pod adresem młodych ludzi, interesujących się życiem innych narodów, wymiana czasopism między redakcjami, wymiana klisz i artykułów, wreszcie współpraca wydawców i redaktorów, polegająca na wymianie doświadczeń — óto te sposoby, przy pomocy których prasa skautowa może przyczynić się do zbliżenia młodzieży różnych narodów.

Kiedy rozważam dziś to zagadnienie stają mi w pamięci słowa Skauta Naczelnego, rzucone nam w Gödöllö: „Szukajcie przyjaciół!" — Oto hasło, które wytycza nam najsłuszniejszą drogę postępowania. Hasło to zawiera postulat działania. Nie możemy biernie czekać, aż przypadek postawi nam na drodze przyjaciela. Skaut musi przyjaciół poszukać. Gdzież ich jednak ma szukać kilkunastoletni chłopak, gdy okazje do wyjazdu za granicę są rzadkie i nie wszystkim dostępne? Gdzie ma zdobyć adres i czym się kierować w wyborze tego, a nie innego adresu, gdy nie wiele wie o tym kraju, do którego ma zamiar pisać?

Wzajemne poznanie się i zdobycie choćby minimalnego zasobu wiadomości o innych krajach, innych narodach, innych skautach — to punkt wyjścia naszych poszukiwań. I tu właśnie zaczyna się wielka rola prasy skautowej. Musi ona stać się źródłem poznania innych i pośrednikiem

w nawiązaniu bezpośrednich kontaktów. Ma ona wszelkie możliwości spełnienia tej roli, dociera bowiem z łatwością do rąk ogromnej rzeszy młodych chłopców i dziewcząt, którzy kształtują swój światopogląd według jej wskazań i znajdują w niej podniętę do swego działania. Prasa jest najszybszym narzędziem propagandy każdej idei, ma bowiem możność bezpośredniego oddziaływania na poszczególne jednostki. Jeżeli zatem prasa skautowa, zjednoczona wspólną myślą, włoży swój najlepszy wysiłek, aby służyć idei skautowego braterstwa, niewątpliwie będzie mogła wiele na tym polu dokonać.

W pracy swej redakcje czasopism skautowych natrafić mogą na dwie trudności. Jedną z nich będzie niewątpliwie brak dostatecznej ilości miejsca na łamach pisma, ażeby w nim szerzej uwzględnić wiadomości o życiu skautów innych krajów, opisy ich pracy i t. p. Zainteresowania młodego chłopca w wieku skautowym są tak rozległe, że zazwyczaj trudno im zadość uczynić na łamach pisma, które musi na niewielkiej ilości stron zamieścić szereg wiadomości organizacyjnych, wskazówek do skautowania, opowiadań, któreby młodego czytelnika zachęciły do brania pisma do ręki i t.p. W tych warunkach wykrojenie stałego miejsca w piśmie dla tematów, traktujących o organizacjach skautowych innych krajów, sprawia poważne trudności. Obawiam się, że na tę przeszkodę nie wynajdziemy tu żadnej recepty, a tylko możemy odwołać się do dobrej woli redaktorów, ażeby w miarę swoich możliwości na szpaltach swego pisma przeznaczyli pewną ilość miejsca dla sprawy skautowego braterstwa.

Druga trudność polega na braku odpowiednich materiałów. Czasem redaktor ma swoich przyjaciół za granicą, którzy mu nadsyłają wiadomości i artykuły z życia skautów swego kraju; czasem szuka on tych wiadomości w obcych czasopismach skautowych, ale tu mu stają na przeszkodzie trudności językowe, a materiały, jakie może zdobyć tą drogą nie zawsze odpowiadają jego potrzebom. Często, szczególnie jeśli chodzi o pisma młodzieży skautowej , a nie starszych skautów czy starszyzny, redaktor wogóle nie dysponuje żadnym odpowiednim materiałem, dotyczącym życia skautów innych krajów. Bardzo wiele wiadomości o ruchu skautowym na całym świecie przynoszą pisma „Jamboree" i „Council Fire" i za to należy im się prawdziwa wdzięczność ze strony redaktorów czasopism skautowych, którzy interesują się tym tematem. Oba te pisma jednak ukazują się raz na kwartał i przeznaczone są dla kierowników ruchu, podając oficjalne sprawozdania i głębokie rozważania ideowe i metodyczne. Znamy je dobrze wszyscy i wiemy, że są w tej roli nie do zastąpienia. Nie mogą one jednak równocześnie spełniać roli pisma dla młodzieży, które musi w sposób lekki, barwny i zajmujący podawać młodocianemu czytelnikowi elementarne wiadomości o obcych krajach, przedstawiać mu w sposób możliwie plastyczny jego rówieśnika innej narodowości i oddziaływać na jego uczucia, aby wzbudzić w nim sympatię do tego obcego, dalekiego

chłopca. Na szpaltach „Jamboree" i „Council Fire" redaktor pisma skautowego znajduje wiele cennego materiału dla siebie, ale nie dla swoich młodych czytelników.

Kiedy parę lat temu rozważaliśmy tę sprawę w gronie moich polskich kolegów, doszliśmy do przekonania, że trudność ta dałaby się uniknąć, gdyby redaktorzy wszystkich pism skautowych porozumieli się w tej sprawie i gdyby powołali małe biuro, któreby było w kontakcie ze wszystkimi organizacjami skautowymi, otrzymywało od nich wiadomości w językach dostępnych dla wszystkich i wiadomości te rozsyłało do wszystkich redakcji czasopism skautowych. Oczywiście, że powołanie takiej — nazwijmy ją — agencji skautowej pociągnęłoby za sobą pewne trudności organizacyjne i pewne koszta, ale wydaje mi się, że nie byłyby to przeszkody nie do pokonania. Agencja ta różniłaby się znacznie w swoim charakterze od podobnych instytucji, obsługujących prasę publiczną. Jako agencja skautowa odznaczałaby się całkowitą obiektywnością w doborze materiałów, a otrzymywane od poszczególnych organizacji korespondencje i artykuły rozsyłałaby by do redakcji pism skatutowych pod pełnym nazwiskiem autora, nie zmieniając ich i nie przerabiając. Agencja ta rozsyłałaby w regularnych odstępach czasu trojakiego rodzaju materiały: wiadomości kronikarskie i dłuższe artykuły, dotyczące działalności poszczególnych organizacji dla pism starszoharcerskich i starszyzny oraz drobne wiadomości o ciekawych wydarzeniach i zajmujące opowiadania z życia skautów poszczególnych krajów dla młodzieży skautowej.

Jeżeli projekt rzucony przeze mnie zostałby uznany przez zebranych tutaj przedstawicieli prasy skautowej za godny zastanowienia, można na ten temat w dalszym toku obrad przeprowadzić dyskusję, któraby doprowadziła do uchwalenia konkretnych wniosków.

My, przedstawiciele prasy skautowej, mamy w swoim ręku broń niezwykłą — wpływ na opinie i poglądy trzech milionów młodych ludzi, rozsianych po całym świecie. Użyjmy tej broni świadomie w imię wspólnej, słusznej sprawy: dopomóżmy młodzieży różnych narodów do wzajemnego poznania się i gruntujmy w niej uczucia przyjaźni dla całego świata.

Maria Kapiszewska

Próby na stopnie harcerskie*)

Prawie 30 lat mija od czasu, gdy Inspektor Kawalerii Jego Królewskiej Mości gen. Robert Baden Powell wpadł na pomysł zebrania garści wyrostków londyńskich, by zawieść ich na samotną wysepkę Brownsea i tam zdala od wpływów wielkiego miasta pokazywać rzeczy dziwne — o których wielu już z nich myślało i tęskniło, które wielokrotnie przeżywali na kartkach niejednej egzotycznej książki. Pokazywał im znaki używane przez Indian, kazał podpatrywać zwierzęta, tropić po śladach, uczył, jak się porozumiewać na odległość, jak postępować w nieszczęśliwych wypadkach, jak zachować się przy pożarze, jak zwyciężać przeciwnika, jak znosić z pogodą los zwyciężonego i wielu, wielu innych zalet ducha i ciała.

Na tej wyspie narodził się dopiero istotny prawdziwy skauting taki, jakim go wiele narodów świata widzi po dziś dzień. Tu również na tym pierwszym obozie skautowym świata zrodził się pomysł prób skautowych, które wraz z skautingiem przyjęły się u różnych narodów.

W miarę zdobywania coraz to nowych doświadczeń i w miarę wprowadzania do skautingu coraz to nowych dziedzin zainteresowań, próby skautowe zmieniały swe oblicze, dążąc za duchem czasu, prawie w każdej bowiem organizacji są one wykładnikiem jej programu. Jeśli też chodzi o nasz Związek w rozwoju ich możemy obserwować cztery niejako fazy. P i e r w s z a f a z a to okres od początków harcerstwa polskiego, do pierwszych lat wojny światowej. Charakteryzuje ją specyficznie skautowe nastawienie programu. O k r e s d r u g i — to czas zawieruchy wojennej, kiedy skauting był prawdziwą szkołą żołnierską — kiedy „samarytanin" odbywał praktykę na pobojowisku, w szpitalu, na ulicy miasta objętego rewolucją, kiedy „pionier" praktycznie stosował umiejętność budowania mostów, kładek i kopania wnęk strzeleckich, kiedy od stopnia opanowania zawiłej sztuki terenoznawstwa czy łączności zależał nieraz los wielu istnień ludzkich. W tym to okresie do prób harcerskich włącza się elementy dzi

---

*) Artykuł niniejszy jest rozwinięciem korreferatu wygłoszonego na Konferencji Harcmistrzowskiej w Górkach Wielkich w grudniu 1937 r. i wiąże się z artykułem druha Jana Dienera, drukowanym w Nr. 1—2 „Harcerstwa" z 1938 r.

siejszego „przysposobienia wojskowego", czego wykładnikiem są chociażby próby harcerskie z roku 1917.

F a z a t r z e c i a — to okres powojenny 1922 — 1931, w którym obowiązują próby ułożone w latach 1919 — 1922, łączące w znacznej mierze pierwowzór angielski z elementami, włączonymi w czasie wojny, wreszcie f a z a c z w a r t a od r. 1932 do chwili obecnej.

Harcerstwo na przestrzeni 28 lat istnienia miało szereg obowiązujących regulaminów prób — różnych w poszczególnych dzielnicach, odmiennych na Rusi i w Rosji. Przy naszych rozważaniach posługiwać się będziemy: 1) pierwowzorem angielskim, przystosowanym przez Małkowskiego, 2) próbami Piaseckiego i Schreibera, stosowanymi do 1921 r. w Małopolsce, 3) próbami z 1917 r., obowiązującymi w b. Kongresówce w działającym na tym terenie Związku Harcerstwa Polskiego, 4) próbami wprowadzonymi rozkazem Naczelnictwa Z. H. P. l. 7. z dn. 10 sierpnia 1919 r. i obowiązującymi (już na terenie całego Państwa!) 13 lat do r. 1932, 5) wreszcie próbami ustalonymi rozkazem Naczelnika Harcerzy l. 3 z dnia 17 lutego 1932 r., obowiązującymi podziś dzień.

Jak się przekonamy, programy powyższych prób różnią się od siebie bardzo gruntownie. Gruntowność zmian jest ich cechą charakterystyczną — w przeciwieństwie do zmian, jakie obserwujemy w próbach angielskich na przestrzeni tego samego czasu.

O ile Anglicy zmienili w ciągu dwudziestu paru lat zaledwie gdzieniegdzie słowa, tu i ówdzie coś dodali, zrezygnowali np. z warunku wykazania się oszczędnością i zachowali ducha i myśl przewodnią każdej próby w zasadzie bez zmian — o tyle nasze próby przy porównaniu ich ze sobą wykazują niesamowitą mozaikę pomysłów.

Szczególnie nasze obecnie obowiązujące próby dostarczą nam bogatej skali porównań. Czytelnik z łatwością będzie miał możność wyciągnięcia wniosków na ten temat po przejrzeniu tablic porównawczych, sporządzonych dla każdego stopnia. Chcąc się uchronić od zarzutu nieścisłości zwracam uwagę, że tablice podają jedynie zestawienie różnego rodzaju punktów prób, występujących bądź jako z a d a n i a g ł ó w n e w próbach, bądź jako charakterystyczne.

Weźmy dla przykładu i rozpatrzmy stopień „młodzika". Anglicy na przestrzeni 26 lat dodali 1 węzeł, sformułowali szczegółowo, jakie znaki indyjskie należy znać, dodali konieczność użytku laski skautowej i wydzielili w osobny punkt pozdrowienie ręką i laską. A teraz porównajmy, już nie mówię próby Małkowskiego z 1913 r., ale próbę naszą z 1917 r., z naszymi obecnie obowiązującymi próbami. Ileż tego u nas przybyło, jak bardzo zasadnicze są zmiany.

Spis różnego rodzaju punktów prób harcerskich zawartych w poszczególnych regulaminach stopni harcerskich (występujących jako zadania główne).

L. p.	Rodzaj próby
1	a) Prawo i b) przyrzeczenie
2.	wiadomości organizacyjne
3.	historia drużyny
4.	życiorys patrona
5.	wiadomości obywatelskie
6.	historia i geografia
7.	samarytanka i higiena
8.	sygnalizacja
9.	terenoznawstwo
10.	tropienie
11.	pionierka
12.	obozownictwo
13.	krajoznawstwo
14.	przyrodoznawstwo
15.	węzły
16.	znaki indyjskie
17.	spostrzegawczość
18.	gotowanie
19.	rozpalanie ogniska
20.	wycieczki
21.	marsz skautowy
22.	zaradność

L. p.	Rodzaj próby
23.	przysposobienie wojskowe
24	ocena odległości i t.p.
25	musztra
26.	gimnastyka
27.	w. f. i sport
28.	o. p. l. i g.
29.	praca ręczna
30.	sprawności
31.	różne

Występują tylko w H. O. i H. R.

L. p.	Rodzaj próby
32.	wiadomości o Polsce współczesnej
33.	historia skautingu i harcerstwa
34.	bibliografia harcerska
35.	umiejętność prowadzenia zebrania
36.	wykazanie się akcją społeczną
37.	prowadzenie ćwiczeń z drużyną
38.	pełnienie funkcji w drużynie
39.	wiadomości o org. skautowych zagranicznych.

MŁODZIK.

Baden Powell rok 1911

1a. Prawo skautowe i pozdrowienie
1b. Przyrzeczenie
5. Historia flagi angielskiej i sposób jej wywieszania
15. 6 węzłów
16. Znaki indyjskie

A. Małkowski rok 1913

1a. Prawo
1b. Przyrzeczenie
15. Węzły wiązane każdy w 30 sekund

Wądołkowski, Rudnicki, Podwiński rok 1917

1b. Przyrzeczenie — interpretacja
1a. Prawo — „ „
2. Regulamin drużyny
2. Znajomość oznak harcerskich
5. „Jeszcze Polska", „Boże coś Polskę"
15. 10 węzłów
17. Kim 15 przedmiotowy
25. Musztra jednostki

Próby obecne 1932 rok

1b. Przyrzeczenie — interpretacja
1a. Prawo — „ „
2. Oznaki i funkcje ZHP., nazwiska N. H., K-dta Chor., Przewodniczącego
5. Chorągiew barwna i herbowa, „Rota", „Jeszcze Polska", „Boże coś Polskę", „Wszystko co nasze"
7. Higiena ubrania i marszu
7. Samarytanka, opatrunek, ratownictwo, adresy
9. Terenoznawstwo — strony świata i plan mieszkania
14. Przyrodoznawstwo
15. 4 Węzły
22. zaradność
25. Musztra jednostki
29. Roboty ręczne
30. Sprawność fizyczna

N. Z. H. P. 1919 rok

1b. Przyrzeczenie — interpretacja
1a. Prawo — „ „
5. Chorągiew barwna i herbowa, „Rota", „Jeszcze Polska"
15. 8 węzłów
25. Musztra jednostki
31. Ogólna hist. skautingu i ZHP.
31. Adresy

Próby angielskie rok 1937

1b. Przyrzeczenie — interpretacja
1a. Prawo — „ „
5. Historia flagi angielskiej i sposób jej wywieszania
15. 7 węzłów
16. 5 znaków indyjskich
31. Użytek laski skautowej
31. Pozdrowienie ręką i laską

Projekt obecny G. K. H.

1b. Przyrzeczenie — interpretacja
1a. Prawo — „ „
5. Chorągiew Rzeczypospolitej, „Jeszcze Polska...", „Wszystko co nasze", Patron ZHP, Prezydent R. P., Naczelny Wódz Armii,
16. Znaki indyjskie ręką i gwizdkiem.

WYWIADOWCA.

Baden Powell rok 1911

7. Zasady elementarne pierwszej pomocy i bandażowanie
8. Znajomość alfabetu Morsa lub Semafora
10. i 17. Marsz skautowy z tropieniem na ½ mili w 25 minut lub opis okna wystawowego lub Kim 24 przedmiotowy
18. Gotowanie ¼ funta mięsa i 2 kartofli
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami
21. Marsz skautowy 1 mila w 12 minut
31. oszczędność

Próby angielskie rok 1937

7. Znajomość najważniejszych przepisów higieny („Scouting for boys" gawęda 18)
7. Pierwsza pomoc w 7 wypadkach, bandażowanie
8. Sygnalizacja, znajomość alfabetu Morsa lub Semafora, umiejętność nadawania i odbierania depeszy
9. Praktyczna znajomość kompasu i 16 stron świata
10+17. Tropienie na dyst. ½ mili w 25 minut lub opis okna wystawowego lub Kim 24 przedmiotowy
11. Znajomość użytku siekiery i noża skautowego
18. Gotowanie ½ funta mięsa i 2 kartofli
19. Rozpalanie ogniska 2 zapaikami
31. Zamiast sygnalizacji można stosować Kim węchowy

A. Małkowski rok 1913

10. i 17. Tropienie na dystansie 400 m. w ciągu 15 minut lub opis 4 okien wystawowych
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami
21. Krok skautowy 2 klm. w 15 minut
31. Raport z dobrych uczynków za czas trzech dni

Wądołkowski, Rudnicki, Pod-Podwiński rok 1917

4. Życiorys Patrona Drużyny
6. Geografia i historia Polski w zakresie szkolnym
7. Samarytanka: anatomia, higiena, apteczka, pierwsza pomoc
8. Sygnalizacja Mors, 50 liter w 2 minuty i Semafor 20 liter na minutę
9. Terenoznawstwo, strony świata, orientacja bez pomocy mapy, mapa rosyjska, austriacka i niemiecka, marsz na przełaj, rysowanie szkicu
10. Tropienie na dyst. 900 X znajomość śladów
18. Gotowanie
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami
20+27. Obecność w ciągu roku na 12 wycieczkach i 50 lekcji gimnastyki
21. Bieg w pełnym rynsztunku 2 klm. w 15 min.
25. Musztra zastępu i drużyny
29. Praca okazowa do izby
30. Jedna ze sprawności: strzelec, sł. amb., sygnalista, tropiciel, strażak, kucharz, przyrodnik
31. Oszczędność

N. Z. H. P. 1919 rok

3. Historia drużyny
7. Samarytanka: bandażowanie, krwotoki, pierwsza pomoc w 13 wypadkach, nosze, higiena, apteczka, służba pielęgniarska, adresy
8. Sygnalizacja oba alfabety, znaki indyjskie, sygnalizacja dymem i światłem
9. Terenoznawstwo, marsz na przełaj, orientacja bez kompasu, znaki konwencjonalne, skala
10. Tropienie na dyst. 500 X
12. Wybór miejsca na obóz
14. Przyrodoznawstwo
17. Kim 24 przedmiotowy
18. Gotowanie
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami
21. Krok skautowy 1½ klm. w 11 minut
22. Naprawa ubrania
24. Mierzenie wysokości i odległości
25. Musztra zastępu

Próby obecne 1932 r.

2. Wiad. organizacyjne: adresy, organ. d-ny, hist. d-ny, oznaki Z. H. P., prowadzenie zastępu na zbiórce d-ny i wycieczce.
4. Życiorys patrona
6. Historia i geografia okolicy
7. Samarytanka: opatrunek, bandażowanie, krwotoki, pierwsza pomoc w 10 wypadkach
8. Sygnalizacja Morsem lub Semaforem, znaki szosowe, rzeczne, kolejowe, szyfr, znaki gwizdkiem
9. Terenoznawstwo, strony świata, bez kompasu, orientacja w terenie bez mapy, czytanie mapy, szkicowanie z pamięci
10. Tropienie na dyst. 500 X w ciągu 25 minut, zacieranie śladów

11+15+24. Pionierka: węzły, prymitywne prace obozowe, ocena odległ. i t. d.

14. Kim 24 przedmiotowy
18. Gotowanie
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami

21+27. Krok skautowy i gimnastyka

22. Cerowanie
27. W. F.
28. O. p.-g., znajomość maski
29. Praca ręczna
31. Udział w grach skautowych

Projekt obecny G. K. H.

2. Wiad. org.: oznaki stopni i funkcje, organizacja drużyny
3. Historia drużyny
4. Życiorys patrona d-ny
7. Samarytanka: pierwsza pomoc w 6 zasadniczych wypadkach, bandażowanie, nosze
8. Sygnalizacja Morsem
9. Terenoznawstwo: 8 kierunków kompasu, orientacja mapy, znajomość znaków konwencjonalnych, szkic drogi

10+17. Tropienie: 1 klm. w czasie 25 minut. Kim 24 przedmiotowy

12+18+19. Biwakowanie: 3 wycieczki w tym 1 nocna, postawienie namiotu lub szałasu, ognisko przy pomocy 2 zapałek, gotowanie

21. Marsz skautowy 1½ klm. w ciągu 12 — 14 minut, po drodze pokonywanie przeszkód
25. Musztra zastępu

Ć W I K.

Baden Powell rok 1911

7. Pierwsza pomoc: opis właściwej metody postępowania w wypadku pożaru, utonięcia, załamania lodu i t. p.
8. Sygnalizacja Morsem lub Semaforem 16 liter na minutę
9. Czytanie poprawne mapy „inteligentny" szkic, strony świata bez kompasu
11. Użytek siekiery, wykonanie pracy pionierskiej, lub ciesielskiej, lub stolarskiej, lub pracy z metalu
18. Dobre gotowanie
20. Wycieczka dwudniowa ze sprawozdaniem
24. Ocena odległości powierzchni, wielkości, ilości, wysokości, ciężaru
27. Pływanie na dyst. 50 yardów
31. Oszczędność
31. Zdobycie do drużyny rekruta i przygotowanie go do próby mł.

A. Małkowski rok 1913

7. Samarytanka: udzielenie pomocy w 1 z sześciu wypadków
9. Terenoznawstwo: strony świata przy pomocy kompasu, zegarka i słońca
19. Rozpalenie ogniska 2 zapałkami
20. Samodzielna 3 dniowa wycieczka, obozowy tryb życia
31. Oszczędność
31. Werbunek do drużyny ochotnika i przygotowanie go do stopnia młodzika

Wądołkowski, Rudnicki, Podwiński rok 1917

2. Zdolności org. programowe, prowadzenie zastępu, wygłoszenie gawędy, ułożenie programu pracy, prowadzenie gimnastyki it.p.
6. Historia i geografia Polski w zakresie szkolnym
9. Terenoznawstwo: praktyczna znajomość podręcznika Lewakowskiego
11. Pionierka: materiałoznawstwo, mosty różnych typów, pionierka wojskowa
20. Wycieczka tygodniowa na dyst. 160 klm. ze sprawozdaniem
21. Marsz na przełaj 6 klm. w 40 minut
23. Harcerska służba polowa: służba łączności, higiena marszu, wywiady, ubezpieczenia w marszu i na postoju
24. Ocena odległości, wysokości, ciężaru i objętości
26. Gimnastyka i w. f.
27. Pływanie 300X w 15 minut
27. Wiosłowanie
27. Jazda na rowerze
30. Conajmniej 4 sprawności w tym służba ambulansowa
31. Oszczędność

N. Z. H. P. 1919 rok

2. Wiad. org.: regulamin obozu, zasady korespon. służb. i t. p.

7. Sprawność samarytanina

8. Sygnalizacja Morsem 16 liter na minutę, Semaforem 20 liter na minutę

9. Terenoznawstwo: znajdowanie swego stanowiska na mapie, poprawne czytanie mapy, prowadzenie z mapą patrolu wywiadowczego

11. Pionierka: umiejętność obchodzenia się z narzędziami, kładka, szałas, prycza, wnęki strzeleckie

18. Gotowanie

23. Obchodzeniesię się z bronią

20. Wycieczka na dyst. 40 klm. ze sprawozdaniem

24. Ocena odległości, ilości, wysokości i czasu

25. Musztra drużyny

27. Pływanie 200 x

27. Umiejętność jazdy łódką

27. Jazda konno i umiejętność obchodzenia się z końmi

27. Lekkoatletyka

Próby obecne 1932 r.

2. Organizacja Chorągwi
4. Życiorys patrona
6. Historia Polski
7. Samarytanka: pierwsza pomoc w 11 wypadkach, apteczka polowa, nosze
8. Sygnalizacja Morsem 12 liter na minutę, Semaforem 20 litr na minutę, służba gońca
9. Terenoznawstwo: znajomość mapy polskiej, marsz na przełaj, szkic
12. Obozownictwo: prace dla obozu, obchodzenie się z narzędziami, stawianie namiotu, okopanie się w terenie
18. Gotowanie dla zastępu
20. 24-ro godzinna wycieczka ze sprawozdaniem
21. Marsz z obciążniem 8 klm.
22. Pranie bielizny
23. Zasady ubezpieczenia w marszu i na postoju, prowadzenie patrou
23. Szermierka z karabinem
23. Wiad. z nauki służby
23. Strzelectwo: teoria i praktyka
24. Ocena odległości, wysokości, ciężaru
26. Gimnastyka i w. f.
27. Jazda konna, lub rowerem, lub samochodem
28. Organizacja o. p.-g. rodziny, uszczelnienie pokoju
30. 3 sprawności, w tym 1 rziemieślnicze, 1 wojskowo przydatne
31. Formy towarzyskie
31. Udział w grach skautowych
31. Posługiwanie się rozkładem jazdy

Projekt Komisji P. W. przy N. Z. H. P.

7. Sprawność sł. amb.
7. Higiena wycieczkowania
8. Sprawność sygnalisty
9. Terenoznawstwo: mapa, orientacja, znajdowanie swego stanowiska, marsz na przełaj, pobieżny szkic
10. Tropienie 500 X w 25 minut
12. 5 dni w obozie harcerskim
12. Stawianie namiotu, alarm, maskowanie, pionierka obozowa
20. Wycieczka 24-ro godzinna we dwójkę ze sprawozdaniem
20. 5 dni na wycieczkach
21. Marsz 8 klm. z obciążeniem
23. Wykorzytsanie terenu w posuwaniu się
24. Ocena odległości, ilości, ciężaru, wysokości
27. Posługiwanie się rowerem, lub koniem, lub samochodem, lub łodzią
31. Prowadzenie gier w zastępie
31. Wyprawa osobista wyciczkowa

Próby angielskie rok 1937

7. Pierwsza pomoc — tamowanie krwotoku, miejsca uciskowe, pomoc w wypadku złamań oraz 7 innych wypadkach, jak pożar, utonięcie, porażenie prądem i tp.
8. Sygnalizacja: Mors 15 liter na minutę, Semafor 20 liter na minutę
9. Terenoznawstwo: wprawne czytanie mapy, rysunek dobrych szkiców, znajdowanie stron świata bez kompasu we dnie i w nocy
11. Znajomość użytku siekiery, ścięcie i rąbanie drzewa
18. Dobre gotowanie
20. Wycieczka 24 godzinna we dwójkę ze sprawozdaniem
24. Ocena odległości, wysokosci i ciężaru
27. Pływanie 50 yardów

Projekt obecny G. K. H.

2. Wiad. org.: zachowanie drogi służb. od drużyny do N. ZHP., czytanie pism, przeczytanie 1 książki harcerskiej
7. Samarytanka: pierwsza pomoc w 6 wypadkach, sprawność pierwszej pomocy
8. Sygnalizacja: Mors 16 liter na minutę, rozstawienie stacji
9. Terenoznawtswo: wprawne czytanie mapy, marsz na przełaj, szkic
11+12. Stawianie namiotu, samodzielna praca pionierska, budowa kuchni i t.p.
18. Gotowanie obiadu dla zastępu
20. 3 wycieczki z nocowaniem, wycieczka 24-ro godzinna ze sprawozdaniem
24. Ocena odegłości, wysokości, wagi i czasu
27. Pływanie 50 m, strzelanie z broni małokalibrowej, posługiwanie się środkami lokomocji
23. Stanie na alarm, strzelanie na O. S.

Weźmy teraz stopień ćwika. Różnice wystąpią jeszcze jaskrawiej. Anglicy na przestrzeni 26 lat znieśli ze stopnia ćwika oszczędność i obowiązek wciągnięcia rekruta do d-ny. Inne punkty zostały może tylko lepiej sformułowane, niczego specjalnie nie dodano, ujmując rzeczy małego stosunkowo znaczenia. Nie można tego powiedzieć o nas; każda z redakcji naszych prób jest inna, każdy autor coś dodaje lub ujmuje. Okazuje się jednak, że są pewne działy techniki harcerskiej, które figurują w pewnych tylko stopniach. Tak np. prawo i przyrzeczenie, węzły nie wykraczają po za ramy młodzika. Tropienie, spostrzegawczość, rozpalanie ogniska nie wykraczają po za ramy wywiadowcy. Są pewne działy właściwe tylko ćwikowi, np. wycieczka 24-ro godzinna, p. w., ocena miar i t. p. Co do innych zaś działów panuje dezorientacja, do którego stopnia właściwie je zaliczyć, do wywiadowcy czy do ćwika? Takim będzie np. marsz skautowy, zagadnienia organizacyjne i inne. Widzimy więc, że brak w redakcjach naszych stopni uzgodnienia i pewnych zasad niewzruszalnych. Okazuje się, że co parę lat dochodzimy do innych wniosków zasadniczych.

Tab. I. Zestawienie ilościowe punktów dopuszczenia i wymagań w poszczególnych próbach wg. regulaminów z różnych lat.

L. p.	Autorzy i data regulaminu próby	mł.		wyw.		ćw.		h. o		h. R.	
		dop.	próba	dop.	próba	dop.	próba	dop.	próba	dop.	próba
1	Baden Powell 1911	1	3	1	8	—	10	—	—	—	—
2	Andrzej Małkowski 1913	—	2	—	4	—	7	—	—	—	—
3	Wądołkowski, Rudnicki, Podwiński 1917	2	6	5	14	3	15	—	—	—	—
4	N. Z. H. P. 1919	5	7	6	12	4	11	—	—	1	9
5	Próby obecne z 1932 r.	6	10	8	17	7	19	7	10	8	6
6	Próby angielskie 1937	—	7	1	8	3	9	—	—	—	5
7	Projekt Komisji P. W. przy N. Z. H. P.	—	—	—	—	—	14	—	13	—	4
8	Projekt obecny G. K. H.	3	4	2	9	3	10	*)	*)	*)	*)

*) Nie ustalono definitywnie.

Daleko krócej, bez rozczytywania się w programach poszczególnych prób, stan ten zilustruje nam poniekąd tablica Nr. 1, ilustrująca stan prób pod względem „objętościowym". Rekord pod tym względem biją nasze obecnie obowiązujące próby, zarówno jeśli chodzi o warunki dopuszcze-

nia, jak i o ilość punktów w samej próbie. Niezależnie od tego trzeba stwierdzić, że każdy z tych punktów próby wybitnie „spęczniał".

Grono instruktorów chorągwi śląskiej zadało sobie syzyfowy trud obliczenia, na ile pytań musi odpowiedzieć i ilu zadaniom musi sprostać kandydat do próby na kolejne stopnie. Cyfry są przerażające: młodzik 133, wywiadowca 177, ćwik 182, harcerz orli 102, harcerz Rzplitej 68. Razem 662.

662 odpowiedzi i zadań! Zaiste, Rubikon trudny do przebrnięcia, gdzie łatwo utonie, kto chce go w bród przejść. Lecz Rubikon można przepłynąć po wierzchu! Mam poważne obawy, że stan rzeczywisty naszych prób przedstawia właśnie wiele mielizn i płycizn.

Chociaż próby były opracowywane przez czołowych instruktorów Związku, działających w najlepszej wierze na podstawie głębokich doświadczeń i przy uwzględnieniu dezyderatów terenu, przeładowanie ich jest faktem niewątpliwym. Tu tkwi przyczyna, dla której mamy tak niewielki odsetek harcerzy z wyższymi stopniami. Na dzień 1 stycznia 1938 r. mieliśmy w Organizacji Harcerzy 26.863 harcerzy bez stopni, 39.095 ze stopniem młodzika, 13.603 wywiadowców, 6.402 ćwików, 3.071 harcerzy orlich i 1.138 harcerzy Rzplitej. Cyfry te idą w parze z innymi mianowicie ze statystyką harcerzy wg. wieku — to jest jednak zagadnienie odrębne, o którym obecnie dużo się w Związku mówi i wiele działa. Niemniej jednak cyfry te wskazują, że należy coś zrobić, aby ten procent wyższych stopni zwiększyć i zatrzymać starszych chłopców w Organizacji.

Doszliśmy też do wniosku, że jedną z dróg i to może mających największy wpływ, będzie zmiana programu prób i zmiana zarządzeń organizacyjnych, dotyczących sposobów zdobywania tych stopni.

Za nim jednak doszliśmy do pewnych szczegółowych sformułowań, ustaliliśmy pewne zasady, które nam ilustruje tablica Nr. II. Zasady te dotyczą następujących spraw: jakiego rodzaju cechy charakteru mają kształcić poszczególne stopnie — co ma być myślą przewodnią każdej próby i jakiego rodzaju dyspozycje P. W. mają wyrabiać poszczególne próby. Uważamy np., że dążąc do wyrobienia charakteru chłopca, musimy zwrócić uwagę i podkreślić te sprawy w próbach. Próby bowiem są jedynie środkiem do kształcenia charakteru, nie są celem samym w sobie. Mówi się nieraz, że harcerz musi być karny, uczynny i t. p. Niewątpliwie tak, winien być takim niezależnie od tego, jaki będzie posiadał stopień, ale zwracamy tu uwagę na to, że np. karności nie można zacząć kształcić dopiero przy H. R., że wytrwałości w swych dążeniach mozolnych jak i wytrwałości fizycznej nie możemy już bezwzględnie wymagać od młodzika. Z drugiej strony sądzimy, że nasze dotychczasowe próby mimo swych wielu zalet, miały tę wadę, że były zbieraniną najrozmaitszych ćwiczeń i zadań, nie mających nieraz ze sobą nic wspólnego. Dlatego ustaliliśmy pewne wytycz-

Tablica II

Stopień	Cechy charakteru	Myśl przewodnia próby w/g obecnego projektu GKH.	Dyspozycje P. W. ustalone przez Komisję P. W. przy NZHP.
młodzik	spryt — punktualność — uczynność —	Pierwsze „wtajmniczenie" — wprowadzenie w harcerstwo	wyrabianie zżycia się z terenem
wyw.	dzielność — obowiązkowość — — prawdomówność	wprowadzenie do życia połowego — wycieczkowania — połączone z biwakowaniem	wyrabianie zżycia się z terenem
ćw.	samozaradność — karność i umiejętność współżycia w grupie	wprowadzenie do obozownictwa	wyrabianie głównych cech zwiadowcy i praca jednostkowa
h. o.	wytrwałość, rzetelność, poszukiwanie światopoglądu rycerskość, gadność osobista	wprowadzenie do wędrownictwa	wyrabianie w służbie ubezpieczenia i pracy zespołowej
h. R.	opanowanie — harmonia wewnętrzna — ustalony światopogląd	znalezienie swego miejsca w społeczeństwie	wyrabianie zdolności dowodzenia i opanowanie specjalności wartościowych w służbie wojskowej

ne — myśl przewodnią dla każdego stopnia. Zaznaczamy przytym, że mówi się zawsze o *wprowadzeniu* do wycieczkowania, *wprowadzeniu* do obozownictwa. Próba więc na stopień ćwika nie ma być próbą zycia obozowego, lecz próbą, po odbyciu której kandydat będzie dopiero przygotowany do życia obozowego.

Przygotowanie do obrony kraju stawia sobie również wobec harcerstwa pewne cele, wymienione na załączonej tablicy.

Ustalając powyższe cele i zadania naczelne powiedzieliśmy sobie, że pójdziemy raczej po linii ewolucji, niż rewolucji. Nie chcemy przekreślać dotychczasowego dorobku — chcemy go tylko umiejętnie wykorzystać i przystosować do życia bieżącego.

Rozpatrując więc szczegółowo programy poszczególnych prób zauważyliśmy, że są pewne luki, są pewne rzeczy zbędne, których możemy uniknąć. Tak np. doszliśmy do przekonania, że należy wyrzucić z prób nauczanie, które pozostawiamy szkole. Szkoła nie powinna powtarzać się w próbach harcerskich — natomiast próby winny być o ile tylko możności oparte na przeżyciu. Takie sformułowanie proby będzie odpowiadało chłopcom, a rzeczą naszą będzie jedynie dobrać odpowiedni zespół, aby jednocześnie kształciły charakter.

Taką myśl rzuciliśmy jako jedno z głównych zadań przy przystępowaniu do opracowania nowych projektów prób. W odpowiedzi posypały się różne zarzuty, z których pozwolę sobie niektóre przytoczyć: „Przy próbach nie może być uwzględniane same tylko przeżycie, — pisze dh phm. Ciećkiewicz ze Lwowa — musi ono pójść w parze z nauczaniem, bo inaczej wkradnie się do nas partactwo, a to ani nie będzie działało zbyt wychowawczo, ani organizacji naszej sławy nie przysporzy. Nie wyobrażam sobie, jak można przeżyć znaki konwencjonalne z „terenki", czy alfabet Morsa z sygnalizacji, nawet najwymyślniejsze ćwiczenie z tego zakresu będzie sztuczne i naciągane, a chłopcy taką nienaturalność od razu odczują"... „Przeżycie zatym z nauczaniem musi się nawet w życiu pozaszkolnym doskonale łączyć i jedno nie pójdzie bez drugiego".

Sprawa wkracza w dziedzinę metodyki, bo znaki z „terenki" można przeżyć — jak? — na wycieczce — nie w izbie z kartką papieru i ołówkiem w ręku. „Przeżycie musi iść w parze z nauczaniem" — słusznie, ale niech to nauczanie nie odbywa się w sposób szkolny na zbiórce. Można zrobić wykład o rozpalaniu ogniska przy pomocy 2 zapałek, gdzie chłopcy będą siedzieć w ławkach, a instruktor zamieni się w profesora przy tablicy, a można również zaprowadzić tych samych chłopców na wycieczkę, pokazać im jak to się robi i niech sami później probują. To właśnie będzie dla nich *przeżyciem*, które ich *nauczy*.

W rezultacie więc w konkretnych projektach z naszej strony, które znajdzie czytelnik w drugiej części niniejszego artykułu, wyrzuciliśmy z naszych prób wszelkie wiadomości z historii, geografii, przyrody i t.p.,

oddając naukę ich szkole, która to zrobi daleko lepiej od nas. Odpadnie przytym motyw ten, że chłopak z IV-ej klasy gimnazjum, zdający próbę ćwika—prosił o zaliczenie mu odnośnych wiadomości, powołując się na dobrą notę w szkole z tych przedmiotów.

Kto z czytelników zetknął się z pracą drużyn na szerszym terenie, a szczególnie ma możność częstego wizytowania drużyn, ten niewątpliwie spotkał się z taką rzeczą, że zastępowy na pytanie, co jego zastęp robi na zbiórkach — odpowiada, że „przerabiają albo powtarzają stopień młodzika" — czasem odnosi się to do wywiadowcy, a o pracy jakiejś innej rzadko jest mowa. Stwierdzamy jedno: że obecne programy prób na stopnie szczególnie niższe (młodzik, wywiadowca, ćwik) są jednocześnie (w większości wypadków) programami prac zastępów. Nasze założenia są inne — chcemy przełożyć zwrotnicę ze ślepego toru i dać możność oglądnięcia szerszego świata. Jako jedną z zasad w nowych opracowaniach i zaleceniach na przyszłość przyjmujemy, że program prób na stopnie, nie może być wyłącznie programem pracy drużyn i zastępów. Programy prac, wzory i t. p. wymagają opracowania poza próbami.

Omawiając powyżej tablicę I-szą i II-gą zwracaliśmy czytelnikowi uwagę na to, że próby muszą być formułowane możliwie krótko i poszczególne punkty próby muszą być sharmonizowane ze sobą — i oddawać myśl przewodnią próby. W naszych nowych projektach unikamy wielu rzeczy, które „mogą się przydać w życiu", wychodzimy bowiem z założenia, że moglibyśmy mnożyć w nieskończoność przykłady rzeczy pożytecznych, które dobrze by było, gdyby chłopiec znał. Zastanawiamy się jednak, czy jest to rzeczą konieczną — czy jest to rzeczą istotną. Jeżeli chcemy, aby chłopiec w pewnym wieku był zaradny czy sprytny, to ujmujemy całość próby tak, aby cały zespół ćwiczeń i zadań ćwiczył w nim tę zaradność możliwie w każdym wypadku.

Omówiwszy pewne szczegóły dotyczące ogólnie programu projektowanych prób, zastanówmy się skolei rzeczy nad pewnymi zagadnieniami o głębszym znaczeniu. Czy np. chłopcy ze środowiska wiejskiego lub rzemieślniczego powinni przechodzić te same próby, co chłopcy z liceum i z miasta? Instruktorzy pracujący w ruchu harcerskim na wsi stwierdzają wielokrotnie odrębność psychiki chłopca wiejskiego i wskazują na potrzebę opracowania pewnych wariantów prób dla młodzieży wiejskiej.—Konkretne projekty w oparciu o obecnie istniejące próby opracowała swego czasu konferencja instruktorów pracujących z młodzieżą wiejską w roku 1934. Projekty te jednak nie uzyskały aprobaty z całego szeregu względów. Podnoszono między innymi sprawę, że wprowadzi to pewien chaos organizacyjny i podział niejako na harcerzy lepszej i gorszej klasy, że należy raczej dążyć do opracowania nowych prób w ten sposób, aby były one w równej mierze dostępne dla różnego rodzaju młodzieży, bez względu na środowisko i zawód. Za tym ostatnim wypowiada się większość instruktorów

Związku. Nie chcemy w tym miejscu przesądzać sprawy ani w tą, ani w tą stronę. Zagadnienie jest niewątpliwie ważne i zasługuje na to, aby mu poświęcić osobny artykuł. W każdym bądź razie nasze obecne projekty bynajmniej nie roszczą pretensji do tego, aby były wszechstronne — zresztą są to dopiero projekty, które drukujemy m. in. w tym celu, aby zapoznało się z nimi szersze grono instruktorów i wypowiedziało się.

Postanowiono również, że próby powinniśmy rozbić na 2 działy: dla chłopców młodszych i dla chłopców starszych, przyczym większość opowiada się zatym, aby trzy pierwsze stopnie: młodzik, wywiadowca i ćwik były w zasadzie przeznaczone dla chłopców młodszych—natomiast stopnie harcerz orli i harcerz Rzplitej dla chłopców starszych. W związku z tym nasuwa się pytanie: co robić z chłopcem, który wstępuje do Związku w wieku lat 15 — 17 i t. p., czy wymagać od niego kolejnego zdobywania stopni z zachowaniem przewidzianych regulaminem przerw pomiędzy każdym stopniem, czy też zezwolić mu na składanie za jednym zamachem wszystkich dwóch czy trzech stopni razem. A może stworzyć dla tych starszych chłopców osobną próbę taką jak np. próba „skauta" projektowana przez drużynę harcerzy z Białokrynicy? Zagadnienie stoi otworem. Chodzi o to, aby chłopcy, którzy przychodzą w późniejszym wieku do organizacji zostali wprowadzeni do Harcerstwa na poziomie odpowiadającym ich wiekowi i zainteresowaniom.

Zagadnieniem, któremu więcej nieco czasu należy poświęcić, to jest zagadnienie P. W. w próbach harcerskich. W obecnie obowiązujących próbach mamy go dużo i w formie bardzo silnie podkreślającej charakter niektórych prób. W celu uregulowania tych spraw na płaszczyźnie ogólno związkowej została powołana przy N. Z. H. P. komisja P. W., na czele której stanął dh. gen. Zając. Komisja ta przepracowała sprawę bardzo skrupulatnie i po wielu uzgodnieniach i konferencjach z P. U. W. F. i P. W. oraz władzami wojskowymi wyszło na jaw, że zasadniczo wszystko to, co obecnie z zakresu p. w. wymagamy od chłopca — wymagamy niepotrzebnie, bo chłopiec znajdzie to w hufcach szkolnych, bądź w samym wojsku. Władze wojskowe stoją na stanowisku, że nie jest naszą rzeczą uczyć i ćwiczyć szermierkę z karabinem, bo nie zrobimy tego tak dobrze, jak zrobią to fachowi instruktorzy w hufcach szkolnych i innych oddziałach, mających za cel wyłącznie P. W. Natomiast harcerstwo w stosunku do przygotowania młodzieży do obrony państwa — ma ine cele i zadania. Zadaniem harcerstwa jest wyrobienie w chłopcu odpowiednich dyspozycji — urobienie jego charakteru i zapoznanie go z życiem polowym i przyzwyczajenie do niewygód i zaradności tak, aby w przyszłości kwalifikował się na dobrego żołnierza. Nie chcąc być gołosłownym, zacytuję parę wyjątków z projektu rozporządzenia, które ma ukazać się w tej sprawie.

„§ 1. Przysposobienie młodzieży harcerskiej do obrony kraju wchodzi w całokształt zadań Z. H. P."

„§ 2. Założenia ideowe Z. H. P., oparte na Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim są podstawą urobienia cech, potrzebnych przyszłemu żołnierzowi, jak: honor, dzielność, karność, koleżeństwo, ofiarność, zdolność pracy zespołowej i wyrobienie zdolności kierowniczych. Przysposobienie młodzieży harcerskiej do obrony kraju osiąga się przez wychowanie i wyszkolenie w jednostkach organizacyjnych Z. H. P. w ramach ogólnych zajęć, prowadzonych metodami harcerskimi zgodnie z programami prób na stopnie i sprawności, stanowiących sprawdzian z postępów młodzieży w tym zakresie".

A dalej z „Ogólnych Wytycznych" (pkt. 2 metody):

„Dotychczasowe metody wychowania harcerskiego, jako najlepiej nadające się do przysposobienia do obrony kraju, w Z. H. P. należy stosować na każdym szczeblu pracy harcerskiej w obecnych i zmienionych programach.

pkt. 5. Specjalne zalecenie: „w obecnych warunkach należy zwrócić uwagę w wykonywaniu programów P. W. w Z. H. P. na:

a) wykorzystanie wszelkich przejawów z życia harcerskiego (wycieczki, zbiórki, ogniska, gawędy, świetlice) dla pogłębienia w młodym pokoleniu kultu bohaterstwa, walk o niepodległość, tradycji wojska polskiego i poległych w obronie granic;

b) podniesienie gruntowności pracy we wszystkich próbach i sprawnościach harcerskich przez zmniejszenie ilości wymagań na rzecz pogłębienia jakości;

c) zwiększenie obowiązkowości, punktualności i prawdziwej dyscypliny wśród członków organizacji."

Czy nam, harcerzom, powinno chodzić o co innego? Czy jest to sprzeczne z naszymi założeniami i zasadami? Sądzę, że nie. Raczej odwrotnie, uważam, że porównując projekt G. K. H. próby ćwika z projektem Komisii P. W. przy N. Z. H. P. — projekt G. K. H. jest bardziej wymagający od projektu Komisji P. W., a niektóre działy prób proponowanych przez Komisję P. W. musi już przechodzić nasz wywiadowca (np. służba wartownicza, tropienie, prowadzenie gier w z-pie, wycieczkowanie i t. p.).

Uważam, że możemy być zupełnie spokojni, tego bowiem rodzaju sformułowanie prób, jakie proponujemy, jest zgodne całkowicie z wymaganiami władz wojskowych, a jednocześnie nie godzi w pokojową i braterską ideę skautingu, co wielokrotnie niektórzy podkreślają.

Kończąc niniejszy artykuł wypada jeszcze pokrótce naświetlić sprawy organizacyjne, dotyczące nowych projektów. W związku z obserwowanym olbrzymim procentem t. zw. zapóźnionych w stopniach doszliśmy do przekonania, że winę ponosi nie tylko sam program próby, ale również i sposób przeprowadzenia tej próby. Głoszona wszędzie zasada, że pró-

ba nie ma być egzaminem, znajduje słaby oddźwięk, a jeśli znajduje— wówczas przybiera charakter dyletantyzmu. O ile moglibyśmy się jeszcze godzić z tym, że można przeprowadzać próby w formie egzaminu dla chłopców młodszych, to stwierdzamy fakty, że tego rodzaju sposób przeprowadzania prób bynajmniej nie dogadza młodzieży starszej, która wogóle niechętnie poddaje się wszelkim próbom, egzaminom i t. p. Wobec powyższego sformułowanie prób dla starszych chłopców — harcerzy orlich i harcerzy Rzeczypospolitej — będziemy się starali zaprojektować takie, aby sama próba była znikoma, natomiast istotę rzeczy, aby stanowiły warunki dopuszczenia tak, aby stopień można było zasadniczo przyznać po stwierdzeniu, że kandydat spełnił pewne warunki dopuszczenia, które poprostu zalicza się mu jako próbę na stopień. Postanowiliśmy również znieść komisje na stopnie, a zezwolić drużynowemu na przeprowadzanie prób. W ten sposób w wielu środowiskach, gdzie kwestia zdobywania stopni ze względu na brak odpowiedniej komisji leżała — może teraz ruszy. Wreszcie regulamin prób powinien posiadać po za sformułowaniem wymagań — objaśnienia, dotyczące interpretacji, przeznaczone dla przeprowadzającego próbę.

Kwestia zainteresowania zamierzoną zmianą programu prób na stopnie jest dość duża. Świadczą o tym liczne listy i wypowiedzi, wśród których nie brak wielu bardzo cennych i oryginalnych. Dla przykładu zacytuję jeden z nich, którego autorem jest dh Mieczysław Porębski z Piekar Śląskich. *)

Projekt ten zasługuje tym na uwagę i tym jest charakterystyczny, ze o ile wszystkie dotychczasowe i nasz obecny zwracają się do insruktora i są przeznaczone dla instruktora — to w tym wypadku autor zwraca się bezpośrednio do chłopca przechodzącego próbę. Nie chcę wprowadzać pewnego czynnika dyskusyjnego nad treścią przytoczonego projektu stopnia młodzika — możnaby mu zarzucić np. przede wszystkim brak technicznego wprowadzenia i t. p. Przytaczam ten projekt, jako jeden z oryginalniejszych, zarówno jeśli chodzi o program, jak i sformułowanie.

W artykule niniejszym czytelnik nie znajdzie projektów, ani zestawień, dotyczących stopni h. o. i h. R., sprawę powyższą odkładam do następnych numerów „Harcerstwa". W numerze najbliższym ogłoszę projekty G. K. H. wraz z objaśnieniami.

c. d n.

Lechosław Domański.

---

*) SZKIC PROJEKTU PRÓB HARCERSKICH DLA CHŁOPCÓW MŁODSZYCH DRUŻYN HARCERZY

„Program prób na stopnie nie może być programem pracy drużyn i zastępów , ale ze względu na to, że ma być „symbolem rozpoczęcia pracy na nowym odcinku" winien

nadawać jej pewien kierunek i wiązać poszczgólne etapy, a przez to stać się podstawą i punktem wyjściowym dla wszelkiego planowania.

Młodzik ma być „istotnym wprowadzeniem chłopca w skauting... bez żadnego szkolenia i nauczania" w kierunku skautowym, nie znaczy to jednak, aby można przyjmować do drużyny i dopuszczać do przyrzeczenia materiał zupełnie surowy, i choć nie będziemy wymagać od młodzika zaawansowania w harcach, musi się on wykazać pewnym uporządkowaniem i usprawnieniem swego codziennego życia w domu, w szkole i na ulicy.

Żądam tego od młodzika tym śmielej, że (jak widać z projektów nowych prób zuchowych zamieszczanych swego czasu w „W Kręgu Wodzów") ma to być w przyszłości główny cel wychowania na szczeblu zuchów i w ten sposób proba młodzika wiązałaby służbę w gromadzie ze służbą w drużynie.

MŁODZIK

Zanim zostaniesz przyjęty do drużyny harcerzy przejść musisz **sześciomiesięczny** okres przygotowawczy w zastępie. W czasie tym:

a) Zżyjesz się z zastępem, stając się karną, użyteczną i zaprzyjaźnioną ze współdruhami jego cząstką, poznając zewnętrzne formy życia zastępu, jego obrzędowość i musztrę.

b) Przyzwyczaisz się do prowadzenia trybu życia zgodnego z zasadami higieny osobistej.

c) Nauczysz się być użytecznym dla innych i dawać sobie samodzielnie radę w życiu codziennym.

d) Dowiesz się w jaki sposób i kiedy obywatel manifestuje swą przynależność do Rzeczypospolitej Polskiej.

e) Nauczysz się na pamięć tekstu Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego, rozumiejąc ich znaczenie, dowiesz się jakie są odznaki Związku Harcerstwa Polskiego, jak się nazywa jego Przewodniczący i Naczelnik Harcerzy.

Pracę twą obserwował będzie zastępowy i przyszły twój drużynowy. Gdy stwierdzą oni, że pożądane wyniki osiągnąłeś, a będziesz już miał jedenaście lat, będziesz mógł wziąć udział w zbiórce drużyny, poznasz tam inne zastępy i zmierzysz się z nimi w grach międzyzastępowych. O ile będziesz w nich godnie bronił barw twego zastępu, uzyskasz stopień młodzika, a z nim prawo złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego, noszenia krzyża i wpisania się do kroniki drużyny.

Uwaga: Jeżeli służyłeś przedtym w gromadzie zuchów, drużynowy może ci w porozumieniu z wodzem gromady skrócić okres próbny - przygotowawczy aż do jednego miesiąca.

Polemika — Głosy — Przyczynki

Próby stosowania metod harcerskich w nauczaniu

Im bardziej naturalny jest sposób uczenia się, tym bardziej ekonomicznie w rozwoju ucznia układa się jego praca szkolna.

W poszukiwaniu najwłaściwszej pod tym względem formy dydaktycznej komisja klasy 2-a gimnazjum państwowego w Dębicy w roku szkolnym 1933/34 zdecydowała się oprzeć (na próbę) nauczanie w tej klasie na grupach naturalnych młodzieży. Grupy po kilku (4—8) uczniów dobierały się do pracy zupełnie swobodnie, o doborze decydowały czynniki, których poznawanie musiało interesować każdego pedagoga. Eksperyment miał przebieg ciekawy i emocjonujący zarówno nauczycieli, jak młodzież, żywo poruszył też rodziców. Nie miejsce jednak w notatce informacyjnej na jego szczegółowe omówienie.

Wśród różnych zagadnień, które w podjętej próbie napotkano, do najtrudniejszych — ze względów wychowawczych — należała kwestia współzawodnictwa grup między sobą. W poczuciu wagi tego zagadnienia postanowiono wyodrębnić je z całości eksperymentu i opracować osobno. Za najmniej ryzykowne i zarazem posiadające najszlachetniejszy styl pedagogiczny uznano metody harcerskie, które silnie uwzględniają współzawodnictwo. Harcerskie więc współzawodnictwo grup naturalnych w nauczaniu postanowiono obserwować w osobnej klasie. W roku szkolnym 1934/35 obrano na to klasę 1-b, której opiekunką została nauczycielka-harcerka, p. Janina Małkówna.

Obserwacje trwały przez 2½ roku przy bardzo życzliwym ustosunkowaniu się do nich p. wizytatora Wł. Horbackitgo. Interesował się nimi jeden z założvcieli polskiego harcerstwa, znany pedagog, dr. Tadeusz Strumiłło, który kilkakrotnie w związku z tą próbą do Dębicy przyjeżdżał. Na zebraniu harcerzy — nauczycieli, odbytym w przeddzień zjazdu walnego Z. H. P. we Lwowie w r. 1936, duże zaciekawienie wzbudził referat członka komisji klasy próbnej, prof. Ryszarda Christoffa, o przebiegu eksperymentu. Przez udział w konferencjach komisja klasowa była w kontakcie ze szkołą w Mikołowie, gdzie metody zuchowe stosuje się w nauczaniu na

stopniu szkoły powszechnej. *) Z końcem r. szk. 36/37 Wydział Oświecenia Województwa Śląskiego przysłał do gimnazjum w Dębicy specjalną komisję, złożoną z inspektorów szkolnych i nauczycieli.

Mikołów nie wyróżnia grup naturalnych, lecz operuje tworzonymi pod wyraźnym wpływem nauczyciela zespołami zuchów, stanowiącymi z naszego punktu widzenia grupy raczej sztuczne. Istotę sprawy stanowi tam podanie nauki w odpowiedniej zabawie (starożytna zasada: ludendo discere). U nas ze względu na wiek młodzieży miało się prowadzić nie zabawę, lecz międzygrupową dżentelmeńską grę o pewne idealne dobra, grę przechodzącą w pewnych momentach w intensywny wyścig-bieg harcerski.

Wymagało to swoistej organizacji klasy i nadawania specjalnej formy jednostkom metodycznym mniejszym i większym. Bardzo w tym przeszkadzał niezgodny z przeżyciami uczniów mechaniczny podział czasu na „godziny" szkolne. Członkowie komisji klasowej mieli okazję do ujawnienia swych talentów pedagogicznych. Podjęli pracę dobrowolnie, nie było nacisku na stałe stosowanie systemu. Nie zawiedli, a niektórzy szczególnie wyróżnili się w zapale pionierskim i uzdolnieniach organizacyjnych.

Klasa podzieliła się na koedukacyjne zastępy po 5—7 uczniów w każdym: lwy, jelenie, żbiki, lisy, orły, orlęta. Przewodzili obieralni zastępowi. Jednoczyć i reprezentować klasę miał wybierany przez wszystkich drużynowy. W pierwszym roku drużynowym był chłopiec, później uczennica. Tej organizacji klasy odpowiadało odbiegające od sztywnego układu ławkowego rozmieszczenie uczniów. Zastępy miały w sali klasowej osobne „terytoria", na których przy dwuosobowych, zestawionych w myśl życzeń zastępu stolikach, siedzieli na krzesłach uczniowie. Na ścianach przy takich zestawach stolików wisiały proporczyki ze znakami zastępów. Salę zdobiły obrazki z pogodnymi scenami z życia harcerzy. Osiągało się dzięki temu urządzeniu klasy dużą plastyczność całego układu oraz wprowadzało do pracy atmosferę zdecydowanej zespołowości.

Rozmyślnie nie ustalono związku tej klasy z drużynami harcerskimi na terenie gimnazjum, aby nie iść za daleko w próbie i nie angażować organizacji przed uzyskaniem pozytywnych wyników. Procent harcerzy w klasie był początkowo nie większy, niż w innych klasach, wzrósł jednak z biegiem czasu wyraźnie.

Oto główniejsze zagadnienia, które w związku z nauką w tej klasie są omawiane na radzie pedagogicznej i z młodzieżą: *raporty* drużynowych i zastępowych — celowość, treść, forma; *sprawności* — ilość, nazwy, terminy składania, przydział kresek za nie, rola i kompetencje komisji uczniowskiej dla odbierania sprawności, stanowisko nauczyciela podczas pracy tej komisji, znaczenie sprawności w egzekutywie wyników i ocenie pra-

*) Patrz „Harcerstwo" Rok IV. Nr. 2, str. 76, artykuł „O metodzie zuchowej w dydaktyce szkoły powszechnej" (przyp. red.).

cy uczniów (samokontrola); *bieg harcerski* — notowanie wyników pracy zastępów, zbieranie wyników: terminy, sposoby, ujawnianie; wywiad harcerski w nauczaniu, celowość konkurencji na czas w pracy klasowej zastępów, organizacja pracy zastępów w klasie i poza szkołą, forma zbiórek zastępu, stałość składu zastępów, słabi i trudni uczniowie w zastępie — docieranie do nich, funkcje zastępowych i zakres ich odpowiedzialności, rodzice — patronami zastępów, dyscyplina i podpowiadanie, uwzględnienie uzdolnień i zamiłowań członków zastępu, odpowiedzialność zastępu za stan pracy i zachowanie poszczególnych członków, podział na zastępy a jedność klasowa, współpraca zastępów.

Wszystkie one były ważne i związane z sobą, każde z nich było rozwiązywane na lekcjach kilkakrotnie, bądź przez tego samego nauczyciela, bądź przez różnych nauczycieli, zawsze pod czyjąś obserwacją. Przy obowiązującej w praktyce pedagogicznej czujności i ostrożności praca w klasie doświadczalnej wytwarzała znaczne napięcie nerwów nauczycieli, wymagała dużego wysiłku, gdyż drobne zaniedbanie lub nieuwaga natychmiast się mściły. Cieszyło za to w dwójnasób każde powodzenie, ponieważ było ono zawsze twórczym dorobkiem. Można śmiało powiedzieć, że wszyscy w czasie tej pracy doświadczalnej czerpaliśmy ze źródła najzdrowszych przeżyć pedagogicznych.

Z pośród wyszczególnionych wyżej zagadnień najbardziej dokładnie, bo nawet pod względem formalnym, zostały opracowane pierwsze trzy: raporty, sprawności, bieg.

Po wejściu nauczyciela do klasy drużynowy komendą stawiał klasę na baczność i w ustalonej formie składał krótki raport, w którym podawał stan liczebny obecnych, nieobecnych nazwiskami i wyjątkowe wydarzenia, dotyczące całej klasy. Następnie uczniowie siadali, oprócz zastępowych, którzy również w ustalonej formie zawiadamiali nauczyciela o przygotowaniu zastępu do danej lekcji: odrobienie (zespołowe czy indywidualne) zadanych czynności przez całość, nieodrobienie lekcji lub uchybienia w przygotowaniu (np. zapomnienie zeszytu, usterki w rozwiązaniu zadania) poszczególnych uczniów — wraz z powodami, zgłoszenia do zdawania sprawności, wyjątkowe wydarzenia dotyczące zastępu. Raporty trwały 2—5 minut. Ich porządkowe i wychowawcze cele są jasne.

W większości przedmiotów wprowadzono t. zw. sprawności, obejmujące osobne umiejętności w danym dziale. Było ich w każdym przedmiocie 3—5. Oto niektóre z nich w klasie 2-giej: religia — śpiewak, ministrant, mszalista; język niemiecki — Leser, Frager, Erzähler, Deklamator; język łaciński — recitator, interpretator, iuvenis Romanus, gramaticus; historia — kronikarz, sprawozdawca, historyk. Zgłaszać się do składania sprawności można było na każdej lekcji, ale nie zawsze nauczyciel zgłoszenie uwzględniał. Były wyznaczone przez nauczyciela terminy, do których przypadające na dany okres sprawności musiały być złożone. Za spraw-

ność, zależnie od tego, jak wypadło jej zdawanie, otrzymywał uczeń jedną, dwie, trzy kreski, które zaliczało się na dobre ucznia i zastępu. Do odbierania sprawności w zakresie poszczególnych przedmiotów były uczniowskie komisje, powoływane przez nauczyciela. Zadawały one pytania pod kierunkiem uczącego oraz oceniały odpowiedzi za zgodą nauczyciela i klasy. Nauczyciel najczęściej dodatkowo badał zdającego sprawność, czuwał też przy pomocy osobnych pytań nad tym, aby klasa śledziła za przebiegiem zdawki. Przy ocenie ucznia nauczyciel nie poprzestawał na samych tylko sprawnościach, uczeń jednak musiał je mieć bodaj z najmniejszą dopuszczalną liczbą kresek, by w ogóle uzyskać dostateczny stopień w przedmiocie za dany okres. Ilość kresek uzyskanych za sprawności nie krępowała nauczyciela w ocenie in plus. Złożenie sprawności potwierdzane było podpisem nauczyciela na osobnym dla każdego przedmiotu indeksie zbiorowym, wiszącym w ramie na ścianie. Wyznaczeni sekretarze notowali zdobyte kreski. Zastępy tak skrupulatnie pilnowały tych notatek, że o nadużyciach nie mogło być mowy.

Dwa razy do roku, mniej więcej w środku półroczy, wybierano po tygodniu na intensywną obserwację pracy zastępów. Odbywał się wówczas t. zw. bieg harcerski. W takim tygodniu na każdej lekcji była hospitacja dyrektora, nie zajętych nauczycieli, przede wszystkim zaś opiekunki klasy. Obserwowało się stan przygotowania naukowego zastępów, pracę domową, tempo pracy na lekcji, a zwłaszcza formę współzawodnictwa. Za tę formę otrzymywały zastępy w czasie biegu osobne kreski. Tu dopiero była właściwa „gra". Pod koniec biegu opiekunka wraz z klasą zbierała wyniki, złożone z indywidualnych i zespołowych osiągnięć zastępów od początku roku, ogłaszała i omawiała zwycięstwa i porażki.

Dla ilustracji systemu podaję schematy kilku lekcji.

1) Religia. Raporty zastępowych (na życzenie nauczyciela opuszczono raport drużynowej). Zdawanie sprawności (mamy tu do czynienia z bardzo miłymi i zbliżonymi do harcerskich sprawnościami). Krótkie referaty zastępów o sumie — na podstawie wywiadu (referentów wyznacza bądź nauczyciel, bądź zastępowi). Ocena. Praca pod kierunkiem: zastępy cicho czytają modlitwy przy aspersji i zastanawiają się nad nimi (nowy materiał). Zgłaszanie wątpliwości, ich omówienie i dodatkowe wyjaśnienia. Na marginesie dodam, że nasi goście ze Śląska byli szczególnie zbudowani żywym udziałem księdza w tej pracy.

2) Biologia. Raport drużynowej (na życzenie nauczyciela o stanie sprawności w klasie). Bezpośrednie nowe zgłoszenia do zdawania sprawności (na wezwanie drużynowej). Komisja samodzielnie odbiera sprawności, ustala i ogłasza oceny. Rozdanie zastępom kartek z różnymi teamatami ćwiczeń, praca nad nimi pod kierunkiem nauczyciela. Zebranie wyników: własności CO_2, ocena pracy zastępów, — który najlepiej wyczerpał zagadnienie. Zastępy otrzymują kartki z jednakowymi pytaniami re-

kapitulacyjnymi: o znaczeniu dwutlenku węgla dla biosfery. Współzawodnictwo w doskonaleniu odpowiedzi. Zadanie do domu — dobry uczynek: dopomóc kwiatom do asymilacji przez odkurzenie.

3) Język niemiecki. Raporty zastępowych (raport drużynowego ma znaczenie głównie na pierwszej lekcji). Ciche przygotowanie deklamacji— cała klasa. Deklamacja „Wanderregeln" zastępami, koniec — cała klasa. Zdawanie sprawności przed komisją — komisja tylko ocenia, egzaminuje nauczyciel. Nowy urywek (Am Morgen) czytają Leser, treść urywka utrwalają pytaniami Frager (nauczyciel wyznacza uczniów do odpowiedzi), wreszcie Erzähler zbierają całość. Ćwiczenie gramatyczne (activum i passivum) — współzawodnictwo zastępów, ocena kreskami.

Próba objęła wszystkie przedmioty nauczania za wyjątkiem takich, gdzie koedukacyjną klasę musiało się dzielić na chłopców i dziewczęta (ćwiczenia cielesne, zajęcia praktyczne), jak również przedmiotów nadobowiązkowych, które nie obejmowały całej klasy. Na konferencjach rady pedagogicznej omawiano trudności systemu w poszczególnych przedmiotach (największe przy języku obcym ze względu na rozmieszczenie uczniów), lecz stale stwierdzano pozytywne wyniki. Opiekunka klasy dostosowała również swą pracę wychowawczą do systemu nauczania. Jako harcerka robiła to z dużym zapałem i umiejętnością.

Od drugiego półrocza 1936/37 na skutek ogólniejszego zarządzenia władz szkolnych bezpośrednio przełożonych musieliśmy zlikwidować zastępy i grupy koedukacyjne w klasach doświadczalnych. Podważyło to zupełnie samą zasadę systemu. Zabrakło też czasu na bilans. Lojalnie jednak i z harcerską równowagą ducha, a nawet pogodą, do zarządzenia się zastosowaliśmy i starając się to zrobić najłagodniej, bez wstrząsów dla młodzieży, wprowadziliśmy z powrotem pracę w formy tradycyjne. Trzeba tu dla ścisłości zaznaczyć, że liczyliśmy się również z naturalnym zgaśnięciem naszej pracy wobec podrastania młodzieży. Co roku też podejmowana ona była po sumiennym porozumieniu się z młodzieżą. Są nawet pewne dane, że w klasie IV-tej wypadłoby wprowadzić do niej poważne zmiany.

Szkoda, że z powodu zbiegu okoliczności próba dydaktyczna z harcerskim współzawodnictwem w grupach naturalnych młodzieży stała się tylko epizodem w życiu naszej szkoły. Nie poszła ona jednak na marne, gdyż nauczycielstwo wzbogaciło dzięki niej swe doświadczenie pedagogiczne, młodzież zaś odniosła niewątpliwie korzyści wychowawcze, nie ponosząc strat w nauce. Mając teraz już perspektywę czasu i możność pewnych porównań, mogę stwierdzić, że i na rozwoju umysłowym młodzieży odbiła się ona dodatnio. Gdy więc mam już pewność, że poważny wysiłek grupy ludzi dobrej woli był pożyteczny, chciałbym zaliczyć go wyraźnie na dobro harcerstwa, w którego ideowym zasięgu odbywała się cała nasza praca.

Franciszek Sadowski.

K r o n i k a

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY ZARZĄDÓW OKRĘGÓW.

W dniu 18 czerwca odbył się w Warszawie zjazd Przewodniczących i Sekretarzy Zarządów dla omówienia wytycznych do programu pracy dla Zarządów Okręgów na rok 1939/40. W pierwszej części zjazdu sekretarze Z. O. poinformowali się wzajemnie, jak zorganizowano pracę danego Zarządu.

W drugiej części pod przewodnictwem Druha Przewodniczącego Z. H. P. omówiono kolejno wytyczne, dotyczące spraw skarbowych (ref. dh. T. Strzembosz, skarbnik N. Z. H. P.), propagandy i pracy (ref. dh: J: Sosnowski, sekkretarz generalny), organizacji przyjaciół harcerstwa (ref. dh. M. Wierzbiański), wreszcie wzajemnego stosunku Zarządu Okręgu i Komend Chorągwi (ref. dh. Naczelnik Zb. Trylski).

W referacie swym Druh Naczelnik wysunął potrzebę wiązania na każdym szczeblu prac trzech Organizacji, z których składa się Związk (Harcerek, Harcerzy i Przyjaciół), przy czym program pracy Komend Chorągwi jest podstawą programu pracy Zarządów Okrzgów tak samo, jak program pracy drużyny jest podstawą pracy K. P. H.

Pomoc ze strony Z. O. iść winna przede wszystkim w czterech kierunkach:

1) pomoc w realizowaniu treści programów (np. akcja czytelnictwa),

2) pomoc w rozbudowie organizacyjnej (tworzenie nowych jednostek, nowe tereny pracy),

3) pomoc w kształceniu starszyzny,

4) pomoc w akcji letniej.

Referent położył nacisk na to, że Z. O. nie może być traktowany, jako instytucja, dostarczająca wyłącznie środków materialnych. Wręcz przeciwnie, Z. O. winien być zainteresowany całokształtem zagadnień programowych Komend Chorągwi.

Szczególnie cenną może być pomoc w dziedzinie kontroli gospodarki finansowej jednostek harcerskich, oraz w zapewnieniu starszej młodzieży dostępu do zawodu (poradnictwo, kształcenie zawodowe, pomoc w zakładaniu warsztatów, pośrednictwo pracy).

Zamykając zjazd — odprawę (po raz pierwszy w tym składzie w dziejach Z. H. P. zorganizowaną), dh. Przewodniczący podkreślił, że inicjatywa jej odbycia wynikła z potrzeby p l a n o w a n i a p r a c y na dłuższy okres czasu naprzód i zwrócił uwagę na konieczność starannego doboru ludzi, którzy plany te mają realizować.

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ.

Sprawozdawczy zjazd N. R. H., zwoływany zazwyczaj w terminie wiosennym, odbył się w b. r. w dniu 19 czerwca. Rozesłanie dość wcześnie drukowanego sprawozdania z prac Naczelnictwa i Głównych Kwater umożliwiło skrócenie w toku obrad sprawozdań ustnych do najkonieczniejszych komentarzy i rozwinięcie dyskusji na tematy ogólne.

Wstępem do niej była głęboka analiza sytuacji Z. H. P. na tle współczesnych prądów ideowych i ogólnego położenia Państwa, jaką dał w swym sprawozdaniu Dh. Przewodniczący, Dr. Grażyński.

Przemówienie to wiązało się ściśle z drukowanym w niniejszym numerze referatem wygłoszonym dn. 1 maja na odprawie Komendantek i Komendantów Chorągwi i w szeregu punktów rozwijało myśli wówczas poruszane. Dotyczy to zwłaszcza stosunku ZHP. do skautingu międzynarodowego (dlaczego z nim współpracujemy), do prądów totalistycznych (dlaczego się im przeciwstawiamy) i do zagadnienia koordynacji prac młodzieży.

W skautingu międzynarodowym stwierdza Druh Przewodniczący przesuwanie się ośrodka dyspozycji ideowej z krajów anglosaskich. Dowodem tego jest włączenie pierwiastków zuchowych polskich do ogólnoświatowego dorobku w tej dziedzinie, kompromis z totalistyczną organizacją rumuńską, w skład której wszedł tamt. skauting, mimo, iż skauting przeciwstawia się totalizmowi, wreszcie nieprzeprowadzenie tezy pacyfistycznej na ostatniej konferencji w Holandii. Polski skauting nie zaprzestaje wsółpracy z ruchem międzynarodowym, ponieważ leży to w interesie naszego państwa i stara się wnieść jak najwięcej własnej inicjatywy i swych zdobyczy.

W tendencjach totalistycznych dopatrujemy się nie tylko niebezpieczeńswa dla własnej organizacji, ale też i zaprzeczenia zasadniczych przesłanek ideowych i wychowawczych, na których się totalitaryzm opira.

O ile chodzi o koordynację prac młodzieży mówca zestawił osiągnięcia i zamierzenia, dokonane w imię przygotowania do obrony kraju (hufce pracy, p. w. w liceach, przygotowanie kobiet do obrony kraju, legia akademicka, komitety koordynacyjne przy D.O.K.) i wskazał na przesłanki, którymi kieruje się Związek, wysuwając koncepcję koordynacji przez czynniki, wyłonione przez same organizacje przy udziale czynnika oficjalnego przy równoczesnym ustaleniu wspólnej najogólniejszej platformy ideowej.

W dyskusji nad sprawozdaniami m. inn. wysunizto następujące postulaty:

1) w codziennej pracy drużyn i kręgów brak realizacji wielu myśli i wytycznych wychowawczych, zawartych w spuściźnie pisarskiej po Patronie Związku Marszałku J. Piłsudskim. Należy przeto odpowiednie wydawnictwa uprzystępnić i większą zwrócić uwagę na konsekwencje wychowawcze, wynikłe z uznania Marszałka za Patrona Z. H. P.,

2) należy uchwały zjazdów i przemówienia Przewodniczącego, zawierające ogólne wytyczne, rozpracować tak, by mogły być realizowane w codziennej pracy drużyn i kręgów,

3) daje się odczuwać potrzeba wzmożenia wysiłków nad zwartością ideową grona instruktorskiego,

4) potrzeba nie tylko ściślejszego wiązania prac Z. H. P. z akcją, mającą na celu przygotowanie społeczeństwa do obrony kraju, lecz również przygotowanie Związku, jako organizacji, na wypadek wojny (plan na wypadek mobilizacji).

Poruszono też sprawę ochrony praw przyznanych Związkowi, jako stowarzyszeniu wyższej użyteczności, a zwłaszcza zagwarantowania wyłączności nazwy „Harcerstwo" i pochodnych.

Sprawozdanie z pracy N. Z. H. P. zawiera bardzo wiele interesujących danych i dlatego będzie musiało być szeroko omówione na łamach „Harcerstwa" w następnych numerach.

Treść numeru:

Redaktor: MARIAN WIERZBIAŃSKI.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7 (Dom Harcerstwa).

Wydawca: Harcerskie Biuro Wydawnicze „NA TROPIE" sp. z o.o., Warszawa, Łazienkowska 7, tel. 7-16-06, konto P.K.O. 62.288.

Prenumerata roczna 4 zł. Cena numeru niniejszego 2 zł.

Zakłady Graficzne St. Skierkowski i S-ka, Sp. z o. o., Warazawa. Hoża 55, tel. 722-05